NUMER 185.

DZIENNIK POWSZECHNY

7/19 Sierpnia 1862 r.

BIURO REDAKCJI:
Krakowskie-Przedmieście Nr. 415.
Artykuły nadsyłane do zamieszczenia w Dzienniku, nie zwracają się.

Pismo Urzędowe, Politryczne i Naukowe.

PRENUMERATA:
w Biurze Redakcji Nr. 415.
Oraz na wszystkich Stacjach Pocztowych w Cesarstwie i Królestwie.

Prenumerata w Warszawie: Rocznie Rs. 8.—Półrocznie Rs. 4.—Kwartalnie Rs. 2. Miesięcznie kop. 67.—Nr. pojedynczy kop. 5.

Wtorek, 19 Sierpnia 1862.

Prenumerata na Prowincyi: Rocznie Rs. 9 k. 20.—Półrocznie 4 k. 60.—Kwartalnie 2 k. 30. Za przesyłkę w kopertach Kwartalnie Rs. 1.

SPIS RZECZY.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Wypis z Protokółu Sekretarjatu Stanu Król. Pol.

Z Bożej Łaski
MY ALEKSANDER II,
Cesarz i Samowładca Wszech Rosji,
Król Polski, Wielki Książę Finlandzki,
&., &., &.

Chcąc nadać większą jedność Zarządowi Pocztowemu w Królestwie Polskiem, ze względu oraz, że wedle Ukazu Naszego z dnia 27 Maja (8 Czerwca) r. b., Namiestnik Nasz w Królestwie jest Głównym Zwierzchnikiem wszystkich Władz tamecznych, na przedstawienie Jego Cesarskiej Wysokości Namiestnika Postanowiliśmy, i Stanowiemy:

Artykuł 1. W miejsce Okręgu Pocztowego Królestwa Polskiego, ustanawia się oddzielny i niezawisły od Głównej Zwierzchności Pocztowej Cesarstwa, Zarząd Poczt w Królestwie.

Art. 2. Dotychczasowe przepisy dotyczące składu i organizacji Zarządu Poczt w Królestwie, o ile nie są przeciwne Ukazowi niniejszemu, pozostają w swej mocy. Zmiany jakie w nich potrzebnemi się okażą, Namiestnik przedstawi do Naszego uznania.

Art. 3. Wykonanie niniejszego Ukazu, który w Dzienniku Praw ma być umieszczony, Namiestnikowi Naszemu i Radzie Administracyjnej Królestwa polecamy.

Dan w Krasnem Siele, d. 31 Lipca (12 Sierpnia) 1862 r.

(podpisano) „ALEKSANDER."
przez Cesarza i Króla.
p. o. Ministra Sekretarza Stanu
(podp:) *W. Płatonow.*

Wypis z Protokółu Sekretarjatu Stanu Królestwa Polskiego.

Z Bożej Łaski
MY ALEKSANDER II,
Cesarz i Samowładca Wszech Rosji,
Król Polski, Wielki Książę Finlandzki,
&., &., &.

Ustawą o udzielaniu pożyczek Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w Listach Zastawnych Seryi 2-ej Okresu III w dniu 10 (22) Maja 1860 roku przez Nas zatwierdzoną, zapewniliśmy właścicielom dóbr w Towarzystwie tem zastawionych, w których włościanie na zasadzie umów dobrowolnych wieczyście będą oczynszowani, prawo uzyskiwania podwyższonych pożyczek.

Obecnie uznawszy sprawiedliwem, aby to prawo rozciągnięte było i do tych właścicieli dóbr, w których regulacja stosunków włościańskich nastąpi na zasadzie późniejszych Ukazów Naszych z dnia 4 (16) Maja 1861 r. i z dnia 24 Maja (5 Czerwca r. b., na przedstawienie Rady Administracyjnej, wnioskami Dyrektora Głównego Skarbu i Władz Towarzystwa Kredytowego spowodowane i po wysłuchaniu zdania Rady Stanu Królestwa, Postanowiliśmy i Stanowiemy:

Artykuł 1. Przy udzielaniu pożyczek w Listach Zastawnych Towarzystwa Kredytowego Seryi 2-ej Okresu III, Władze tegoż Towarzystwa mocne będą przepisy Ustępów 5 i 6 Artykułu 2, Ustawy z dnia 10 (22) Maja 1860 r. o pożyczkach z podwyższonego mnożnika podatku ofiary do 45 lub do 50, stosować nietylko do dóbr w których włościanie są oczynszowani odpowiednio zasadom postanowienia Rady Administracyjnej z dnia 16 (28) Grudnia 1858 r., ale i do dóbr w których na zasadzie Ukazów Naszych z dnia 4 (16) Maja 1861 r. i z dnia 24 Maja (5 Czerwca) r. b., oraz urządzeń Ukazy te rozwijających, nastąpi okup prawny robocizny lub wieczyste oczynszowanie włościan. Przejście włościan na okup prawny udowodnione być ma świadectwem właściwego Naczelnika Powiatu.

Art. 2. Udzielanie pożyczek o jakich mowa w Art. 1, na zasadzie okupu prawnego robocizny, mieć będzie miejsce pod następującemi warunkami:

1. Właściciel dóbr zrzecze się możności służącej mu w Art. 5 Ukazu z dnia 4 (16) Maja 1861 r. dozwolenia włościanom, okup prawny płacącym, powrotu do robocizny pańszczyznianej, a gdyby zezwolenie takie udzielił i włościanie na mocy tego, do odrabiania pańszczyzny powrócili, w takim razie podda się obowiązkowi zwrócenia natychmiast Towarzystwu Kredytowemu Ziemskiemu, części nieumorzonej z tej pożyczki, jaka mu z tytułu zamiany robocizny na okup prawny, udzieloną została. Zastrzeżenie treści takowej odpowiadające, ma być przed wypłatą pożyczki wpisane kosztem i staraniem właściciela dóbr do Działu III Wykazu hypotecznego, a wykreślonem być może dopiero po ujawnieniu w Hypotece oczynszowania wieczystego.

2. Gdyby w razie udzielenia włościanom pozwolenia na powrót z okupu prawnego do robocizny pańszczyznianej, właściciel nie dopełnił obowiązku w poprzednim ustępie wskazanego, co do zwrotu przewyżki pożyczki w listach zastawnych otrzymanej, Władze Towarzystwa Kredytowego będą miały prawo użyć przeciw niemu środków wskazanych Artykułem 3-cim Ustawy z dnia 10 (22 Maja) 1860 r. i wydanemi w jéj rozwinięciu rozporządzeniami, na przypadek odstąpienia przez właściciela dóbr od zaprowadzonego porządku gospodarstwa leśnego.

Art. 3. Oznaczony Artykułem 4-m Ustawy z d. 10 (22) Maja 1860 r. termin udzielania pożyczek Serji 2-ej Okresu III do dnia 19 (31) Grudnia 1866 r. dla zgłaszających się z dowodami dobrowolnego oczynszowania włościan, ściąga się i do tych dóbr, w których na zasadzie Ukazów z d. 4 (16) Maja 1861 i z d. 24 Maja (5 Czerwca) 1862 roku, nastąpi okup prawny robocizny, lub wieczyste oczynszowanie.

Art. 4. Wykonanie niniejszego Ukazu Naszego, który w Dzienniku Praw ma być zamieszczony, Dyrektorowi Głównemu Prezydującemu w Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu; tudzież Władzom Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego polecamy.

Dan w Krasnem Siele, d. 31 Lipca (12 Sierpnia) 1862 r.

(podp:) „ALEKSANDER."
przez Cesarza i Króla.
p. o. Ministra Sekretarza Stanu,
(podp.) *W. Płatonow.*

Przez Ukazy Jego Cesarsko-Królewskiej Mości z dnia 31 Lipca (12 Sierpnia) r. b.

Radca Tajny *Białoskórski*, Prezes Dyrekcji Głównej Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego, na własne żądanie z powodu nadwerężonego zdrowia, Najmiłościwiéj uwolniony został od tych obowiązków, z pozostawieniem go przy urzędzie Członka stałego Rady Stanu.

P. o. Sekretarza Stanu przy Radzie Administracyjnej *Kretkowski*, Najmiłościwiéj mianowany został p. o. Prezesa Dyrekcji Głównéj Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego.

Rzeczywisty Radca Stanu *Enoch*, Najmiłościwiéj mianowany Sekretarzem Stanu przy Radzie Administracyjnéj, z zachowaniem mu godności Sekretarza Stanu Jego Cesarsko-Królewskiej Mości i z pozostawieniem go na urzędzie Sekretarza Stanu Rady Stanu Królestwa.

Ukaz do Rady Administracyjnej Naszego Królestwa Polskiego.

(*Dalszy ciąg, patrz Nr.* 177).

31. Karolowi Królikowskiemu, b. Ekspedytorowi poczt w Zawichoście, za 26 letnią służbę rs. 37 k. 50 z funduszów Stowarzyszenia Emerytalnego.

32. Salomei Józefie z Niwińskich Majeranowskiej, wdowie po Włodzimierzu Majeranowskim, Artyście Orkiestry Wielkiego teatru w Warszawie i korrepetytorze muzyki baletu, oraz synowi Kazimierzowi-Józefowi, za 22 letnią męża i ojca ich służbę rs. 86 k. 40, z których rs. 64 k. 80 z funduszów Stowarzyszenia Emerytalnego, a rs. 21 k. 60 z funduszów Skarbowych, to jest dla wdowy rs 64 k. 80, dla syna zaś rs. 21 kop. 60.

33. Marjannie z Pałczyńskich Ziwolka, wdowie po Karolu Franciszku Ziwolka, Teatrmajstrze w teatrach Warszawskich, oraz ich dzieciom: Maksymiljanowi-Janowi-Augustowi, Kornelji-Karolinie, Bronisławie-Wilhelminie, Sabinie i Franciszce-Florentynie, za 26 letnią męża i ojca ich służbę rs. 108 z funduszów Stowarzyszenia Emerytalnego, w połowie dla wdowy, w połowie dla dzieci.

34. Marjannie z Czernickich Biały, wdowie po Pawle Biały, b. Strażniku Celno-granicznym, oraz synowi Piotrowi, za 39 letnią ich męża i ojca służbę rs. 102 kop. 60, z których rs. 21 z funduszów Stowarzyszenia Emerytalnego, a rs. 81 kop. 60 w drodze łaski, z funduszów Skarbowych, w połowie dla wdowy, w połowie dla syna.

35. Stanisławowi-Augustowi Sokulskiemu, synowi niegdy Franciszka Sokulskiego, Pisarza Magazynu Solnego w Modrzejowie i żyjącej jego żony Henryki z Tylów, dotkniętemu wielką chorobą (epilepsia) i powstałą ztąd niedołężnością władz umysłowych, pensję dożywotnią w ilości rs. 60, z których rs. 36 k. 5 z funduszów Stowarzyszenia Emerytalnego, a rs. 23 k. 95 w drodze łaski, z funduszów Skarbowych.

(d. c. n.)

W miesiącu Lutym r. b. otrzymano doniesienie, iż Aleksander Zamojski Archiwista Komitetu Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego, potajemnie drukuje broszury treści podburzającej.

W skutek takowego doniesienia uznano koniecznem zarządzić rewizię w jego mieszkaniu.

W tym celu wydelegowane osoby, przybywszy w nocy z d. 18 na 19 Lutego do mieszkania Zamojskiego, zastały takowe zamkniętem i po półgodzinnem daremnem sztukaniu, zmuszone były drzwi wyłamać.

Wszedłszy następnie, znalazły pełno dymu w pokoju, stosy papierów paliły się na podłodze i w piecu, Zamojski zaś był blady i widocznie zmięszany.

Przy dalszem poszukiwaniu znalezionym został ręczny przyrząd drukarski z ułożonemi trzcionkami i innemi narzędziami drukarskiemi, jawnie przekonywającemi, że tylko co był w użyciu. Część papierów była już spalona—w piecu jednakże znaleziono kilka tylko co wydrukowanych arkuszy, które będąc jeszcze wilgotne, nie mogły się palić, lecz tylko tliły się. Oprócz tego znaleziono znaczny zapas papieru przygotowanego do druku i kilkaset wydrukowanych lecz niedokończonych jeszcze egzemplarzy broszury, zawierającej w sobie rewolucyjną odezwę.

Z powyższego wypadku poszukiwania, sporządzony został zaraz na miejscu protokół, podpisany tak przez osoby które dokonały rewizji, jako też i przez samego Zamojskiego.

Aleksander Zamojski syn mieszczanina z Gubernji Lubelskiej, — po ukończeniu kursu nauk w Szkole Powiatowej w Opolu w r. 1848, wstąpił do zgromadzenia KKs. Pijarów. Nieczując w sobie jednakże powołania do stanu duchownego, opuścił zgromadzenie i w r. 1854 wszedł do służby do Dyrekcji Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego. Wkrótce potem zbiegł za granicę dla uchronienia się przed wierzycielami i od zaciągu wojskowego. Zostawszy wydanym z zagranicy w miesiącu Październiku 1855 r., skazany był na rok zamknięcia w fortecy w Zamościu, lecz w trzy miesiące potem w skutek Najwyższego Manifestu, uwolnionym został i wszedł na powrót do służby do Towarzystwa Kredytowego.

Nadto sam Zamojski objaśnił, że w skutek wykonanych przezeń ślubów zakonnych, Zgromadzenie KKs. Pijarów może w każdym razie znaglić go do powrotu do tegoż Zgromadzenia, a nawet skazać go na pokutę kościelną,—ponieważ on dla braku funduszów nie starał się jeszcze o uwolnienie go od powyższych ślubów.

Po rozpoznaniu śledztwa i wszelkich sprawy tej dotyczących okoliczności, Polowy Sąd Wojenny na mocy art. 96, 168 i 171 Księgi I-ej Kodeksu Karnego Wojennego i art. 279, oraz art. 1366, XV Tomu Zbioru Praw (wydanie z r. 1857) skazał Zamojskiego na pozbawienie wszelkich praw stanu i zesłanie do robót ciężkich do jednej z fortec w Syberji na lat 12.

Jego Cesarska Wysokość Wielki Książę Namiestnik Królestwa, mając sobie przedstawionym powyższy wyrok do zatwierdzenia, złagodzić go raczył, skróciwszy Zamojskiemu do połowy czas trwania ciężkich robót.

Dyrekcja Ubezpieczeń.—Zawiadamia, że Główna Kasa Oszczędności z Kantorem Pomocniczym, w Gmachu szkolnym, za Kościołem Ś-go Aleksandra przy Alei Belwederskiej pomieszczonym—w tygodniu upłynionym do d. 5 (17 Sierpnia) r. b. włącznie, wydała książeczek nowych 91, na które, tudzież na dawniejsze w 638 wnioskach, złożono rs. 7,155 kop. 5. — Na żądanie zaś 122 uczestników (prócz procentu rs. 32 kop. 4, należnego za rok bieżący od całkowitych odbiorów) wypłaciła rs. 4,300 kop. 47 i umorzyła książeczek 44.—Przeto uczestników 15,544 posiada kapitał rs. 620,523 kop. 58. — za Prezesa *Sosnowski.*— Naczelnik Kancelarji *Słomiński.*

Z Petersburga 13 *Sierpnia.*

Z powodu otwarcia części kolei żelaznej Warszawskiej od Dynaburga do Wilna i przeprowadzenia tamtędy komunikacji pocztowej, wydano rozporządzenie co do zniesienia traktu pocztowego pomiędzy miastami Wilnem a Swięcianami, z znajdującemi się na niem stacjami pocztowemi: Niemenczyńską, Podbrodzką i Usworojską. Dla połączenia zaś miasta Swięcian z koleją żelazną, urządzono przy tejże kolei żelaznej nową stację pocztową Nowo-Swięcianki, która oddalona jest od miasta Swięcian o $11\frac{1}{2}$ wiorst.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Ogólne Sprawozdanie.

Uroczystość 15-go Sierpnia, przeszła w Paryżu bez wyjawienia tajemnic polityki Cesarza Francuzów, który widać nie uznał pory za stosowną do wypowiedzenia przed ciałem dyplomatycznem swego zdania o naturalnych granicach i o konieczności zmiany traktatów, stanowiących dotąd podstawę prawa publicznego w Europie; nie uważał okoliczności za sprzyjające do wynurzenia swych myśli w kwestji rzymskiej i wschodniej. Program polityki francuzkiej, pozostał nadal zakryty, chociaż tak głośno poprzednio zapowiadano, mające nastąpić wyjaśnienie. Cesarz Francuzów odłożył to do późniejszego czasu, poświęcając całe zajęcie bliższym sprawom, a mianowicie włoskiemu przesileniu, zwracającemu na siebie uwagę całej Europy.

Pomimo zachowania przez Cesarza milczenia, w ogóle dosyć pomyślne panują w Paryżu nadzieje na przyszłość. Stronnictwo przychylne zjednoczeniu Włoch, które w tych dniach upadło na odwadze, znów cokolwiek ją odzyskało. Zapewnia ono, że Cesarz już stanowczą przyjął decyzję; że jeżeli jej nie ogłosił publicznie, to jedynie dla tego, iż nie mógł dać pozoru, jakoby ustępował groźbom stronnictwa krańcowego lewego we Włoszech i jego przywódców; lecz, że postanowienie to będzie urzędownie podane do wiadomości parlamentu turyńskiego przy powtórnem jego zebraniu się w d. 15-m Września, i że postanowienie to oznacza stanowczy termin odwołania załogi francuzkiej z Rzymu. Wzburzenie panujące we Włoszech i niebezpieczeństwa, mogące ztąd wyniknąć z jednej strony, a demonstracje biskupów we Francji, wskazujące niepodobieństwo załatwienia kwestji rzymskiej na drodze układów z drugiej strony, miały rozproszyć ostatnie wahania się Cesarza. Czy stronnictwo przychylne jedności włoskiej, nie bierze swoich życzeń za rzeczywistość, to niedługo przyszłość okaże; w każdym razie należy pamiętać, że o takim sposobie załatwienia kwestji rzymskiej, wspomina *Morning-Post,* i że powszechne prawie panuje przekonanie, iż tylko w ten sposób będzie można położyć koniec wzburzeniu, panującemu we Włoszech, a odbijającemu się i sprawującemu niespokojność i w innych krajach, a szczególniej we Francji.

Dzienniki *Esprit public* i *La France* zaprzeczają wiadomości, jakoby p. Pepoli miał jaką misję urzędową do gabinetu paryzkiego. Utrzymują przytem obydwa, że gabinet paryzki nie może zrobić żadnych ustępstw w kwestji rzymskiej, dopóki Garibaldi nie zostanie rozbrojony. Lecz byłoby to ukaraniem gabinetu turyńskiego, za jego zbyteczną uprzejmość dla Cesarza Napoleona. Gdyby p. Ratezzi nie był starał się tak usilnie o zachowanie najprzyjaźniejszych stosunków z Paryżem, Garibaldi nie byłby wzywał do powstania.

Co do Garibaldego, powiadają, iż ma on zamiar pozostać we wnętrzu Sycylji, dopóki nie zgromadzi koło siebie dostatecznej, do wykonania jego projektów, liczby ochotników. Wojska regularne stosownie do wydanych poleceń, dotąd pilne tylko na niego mają baczenie, ale go nie atakują; Garibaldi ze swej strony zalecił swym oddziałom, aby jak najstaranniej unikały rozlewu krwi. Taki stan może potrwać długo. W Paryżu i Turynie sądzą, że wszelka zwłoka osłabi tylko Garibaldego i że wkrótce stanie się zupełnie bezsilny. Lecz i inne dają się słyszeć zdania, mianowicie, że kiedy podstawę swych działań wzmacnia on sobie w Sycylji, jego stronnicy tymczasem przysposobiają wszystko na jego przyjęcie w prowincjach Neapolitańskich. Z tego stanowiska, odpłynięcie z Palermo ochotników porzucających nibyto Garibaldego, może mieć wcale inne znaczenie. Bardzo być może, iż wracają oni do prowincij Neapolitańskich, aby mogli łatwiej połączyć się z Garibaldim, kiedy mu uda się, z małym lecz wyborowym oddziałem, przedostać przez cieśninę mesyńską. W każdym razie są to tylko przypuszczenia.

Dotąd nie nadeszły wiadomości sprawdzające przewidywania Omer-Paszy o wzięciu przez Turków Cetynji. Według ostatnich depesz, wojska tureckie nie potrafiły jeszcze przebyć wąwozów pod Rieka, prowadzących do stolicy Czarnogóry.

W Belgradzie stan rzeczy pogorsza się. Komisarz Porty Vefik-Pasza opuścił to miasto; basza komendant cytadeli i austrjacki gubernator Zemunia, wzajemnie oddają sobie wizyty i dają dowody uprzejmości. W Serbji wszyscy oczekują lada chwila wybuchu, a tymczasem książę, urzędnicy i prywatni, wspólubiegają się w poświęceniach dla przysposobienia Serbji do stanowczej walki. Przygotowania Turków nad Driną do wkroczenia do Serbji także nie ustają. Tymczasem Serbowie austrjaccy posyłają swoim rodakom ofiary pieniężne i ochotników, a najznakomitsi tamtejsi mężowie, wznoszą głos za Serbami zadunajskiemi.

Z ostatnich nadeszłych z Vera-Cruz do Francji wiadomości okazało się, że *Patrie* mylnie donosiła o napadzie meksykanów na obóz francuzki pod Orizabą; od 11-go lipca bowiem nie zaszła tam żadna regularna bitwa.

Anglja.

Londyn, 14 *Sierpnia.* Rada miejska Sheffieldu przesłała lordowi Palmerstonowi adres, obejmujący podziękowanie za ostatnią wizytę lorda w pomienionem mieście i za wynurzone przez pierwszego ministra zdanie co do zachowania się Anglji w kwestji amerykańskiej. Wiadomo, że lord Palmerston przemawiał za nieinterwencją w sprawy amerykańskie.

Na ostatnie oględne i zimne grzeczności dziennika *La France*, *Times* odpowiada z niezwykłem umiarkowaniem. „Z wyjątkiem polityki włoskiej", powiedziano w *Times'ie*, „mało co znajdziemy do zganienia w dowodzeniach dziennika *La France*, jakkolwiek te mieszczą w sobie nie jedno, co powinnoby zrobić nas ostrożnym. P. Laguerronnière nie umie pojmować polityki Anglji względem Włoch inaczej, jak tylko w połączeniu ze spółubieganiem się z Francją. Powiada on tonem uroczystym, że przed bitwą pod Magenta byliśmy stronnikami Austrji, a po bitwie po pSolferino przyjaciołmi Garibaldego, i pod tym

RZECZY SPOŁECZNE.

Mowa, miana przez Przełożonego Kursów Przygotowawczych do Szkoły Głównej, przy zamknięciu wykładu nauk w tychże kursach, d. 26 Lipca (7 Sierpnia) 1862 *r.*

Przy pomocy Boga, do którego wznieście, panowie, dziękczynne westchnienie, jak błagalnem westchnieniem na początku roku szkolnego poleciliście się Jego Opiece, przy pomocy, powiadam, Boga zamykamy obecnie nasze dziesięciomiesięczne blizko prace. Ta uroczystość, której nawał urzędowych czynności nie dozwolił dostojnemu kierownikowi edukacji publicznej zaszczycić swą obecnością, wymaga po mnie, ażebym skreślił obraz kilkomiesięcznej przeszłości, która przez obecną chwilę z przyszłością się zlewa, i zrobiwszy ją przedmiotem uznania, przyszłość waszę przez to zapłodnił; bo tylko uznana przeszłość błogiej przyszłości jest matką. W tym celu wypada mi otworzyć kronikę naszego Zakładu, i odczytać w niej i zestawić główne fakta, któremi się wewnętrzne jego życie objawiało, ażebym mógł dać jasne wyobrażenie o celu, rozwoju i owocach naszego Zakładu, to jest odpowiedzieć na trzy pytania, które rozwiązać powinien każdy dokładny obraz wszelkiego życia.

Cel naszego Zakładu już w samem nazwisku jest wprawdzie widoczny, równie jak i w wyborze przedmiotów naukowych, dla niego przepisanych. Jednakże, jakeśmy rozwinęli myśl, która go powołała do życia? jakiemi środkami do urzeczywistnienia jej zdążaliśmy? czy te środki istotnie przypadały do pokolenia, któreśmy kształcili, i czy przysługiwały się jego przyszłości? jakie, nareszcie, zebraliśmy owoce? oto pytania, które obecna chwila rozstrzygnąć mi nakazuje.

Kres, do którego mieliśmy zdążać, wytknąłem wam, panowie, we wstępnem przemówieniu, dowodząc, że uzupełnienie wiadomości, dla zabierającego się do słuchania uniwersyteckiego wykładu, potrzebnych, jest bezpośrednim, wszakże nie jedynym celem, który was w mury szkolne zgromadził; że oświata rozumu, choćby jaskrawym blaskiem olśniewała nasze oczy, nie ma rzetelnej wartości, jeżeli nie przenika innych stron naszego duchowego organizmu; że praca naukowa, w tym jedynie duchu prowadzona, zasługuje na nazwisko służby Bożej, do której, jako jedynego i wyłącznego naszego obowiązku, serca wasze zagrzać usiłowałem. W późniejszych przemowach, rozwijając tę myśl, zwracałem uwagę waszę na nową epokę życia, która się dla was z wejściem do Kursów Przygotowawczych rozpoczęła, epokę, w której sami własnymi stróżami być powinniście; tłómaczyłem widoki Władzy Edukacyjnej, która z umysłu nie ujęła was w kluby czujnej naukowej kontroli, ażebyście uczyli się o własnych siłach stawiać swe kroki, słowem, ażeby ten Zakład był dla was nie tylko szkołą nauki, ale i szkołą życia, przyspieszającą moralną dojrzałość, do której szczeblem tylko jest oświata rozumu i usposobienie się do dalszej podróży, mającej zaprowadzić was do świątyni nauki.

Środki, jakiemi do tego celu ja i całe Kolegium Nauczycieli zmierzaliśmy, były zawarunkowane stopniem naukowego ukształcenia, rozwinięcia umysłu i usposobieniami moralnemi, z jakiemi do tego przedsionka świątyni nauk wstąpiliście. W ogóle mówiąc, mierne usposobienie naukowe przynieśliście z sobą. Ten niedobór jednakże, sam przez się, zwłaszcza przy dobrej woli, nie tak straszny, połączony z jawnem lekceważeniem powagi, młodzieńczej zarozumiałości symptomatem — i innemi nieodłącznemi od tego stanu moralnego przypadłościami, zdawał się stawiać nieprzełamane zapory pracy około umysłowego i moralnego rozwoju waszego, i smutne w przyszłości dla nas, zabierających się do tego dzieła, ukazywał widoki. Krzepił nam nieco serca zapał do nauki, widoczny już w znacznej liczbie młodzieży, do tego Zakładu się garnącej, ale i ten zapał, bez dostatecznego żywiołu i kierunku, mało, przyznam się, rokował nadziei, żeby mógł się zamienić w organiczne ciepło, zdolne obudzić i utrzymywać energję naukową i moralną. Jakoż, przecenianie swej uczoności obok ignoracji pierwszych niekiedy zasad; lekceważenie przepisów obok pretensji wyrokowania w ostatniej instancji o wszystkiem; dyletantyzm, objawiający się w samowolnem uchylaniu się od niektórych przedmiotów, mianowicie od tych, które wyciągają rachowania się ze swemi nabytkami, obok dążenia do gruntownej oświaty: są to sprzeczności, których miłość prawdy zaprzeć się wam nie pozwoli, są to fakta, usprawiedliwiające powyższy, bezstronnie skreślony obraz usposobienia waszego, w którem Zakładu tego staliście się uczniami. Wytknięty wyżej cel, zestawiony z usposobieniem młodzieży, którą ku niemu mieliśmy prowadzić, wskazywał naturę środków, jakich używać należało. I tak, pod względem naukowym, mając na uwadze wasze szczupłe zasoby i krótkość czasu z jednej strony; z drugiej, chcąc się przysłużyć waszemu rozwinięciu umysłowemu i w ogóle waszej przyszłości, nie tak o ilość wiadomości, wam wykładanych, jak raczej o jakość troszczyliśmy się, a mianowicie, aby was wdrożyć, o ile podobna, do samodzielnej pracy już to przez informowanie was, jak prowadzić macie notatki z wykładu nauczycieli; już to, jak opracowywać zadane wam temata; już to przez zaprowadzenie repetycij, gdzie patrzało się więcej tego, jaki użytek robicie z wykładu, aniżeli żebyście mieli daguerrotypować mnemonicznie tekst prelekcij. Pod względem moralnym, zjednać na drodze rozumowej wasze przekonanie dla prawdy i tym sposobem nadać należyty kierunek waszej woli, było głównym przedmiotem mego i kolegów moich starania. Ile razy więc dawała się spostrzegać pedagogiczna konieczność prostowania waszych kroków, przemawiałem do was, żeby w was obudzić moralną energję, zdolną oprzeć się obałamuconym instynktom natury i sofizmatom rozumu, wpajając w was te prawdy, że drobne nawet akta jałowej dążności ku wyemancypowaniu się z pod litery zakonu, są symptomatem nieładu, którego ostatecznym owocem ruina moralna; że zapoznanie zasługi jest plagą, każącą nasz charakter, którego koroną jest uznanie obcej osobistości; że rozniecanie i utrzymywanie w sobie uczucia solidarności, wiążącej nas z Zakładem, krajem, ludzkością, słowem z temi różnemi sferami, jedna za drugą zachodzącemi, do obwodu których z ducha naszego promienie iść

względem przyznać mu należy słuszność. Lecz nie byliśmy takimi w zupełności, gdyż zazdrościliśmy Francji najpierw sławy, a następnie zyskanych korzyści. Trzymaliśmy stronę Austrji nie w interesie tej ostatniej, lecz w interesie pokoju. Jako naród, bylibyśmy się radowali serdecznie z uwolnienia Włoch z pod władzy Austrji; lecz wzniecanie wojny europejskiej dla idei, chociażby ta miała być najszlachetniejszą, nie mogło się nam podobać. Pochwaliliśmy cel, lecz baliśmy się środków. Życzyliśmy z serca, ażeby Włochy należeć mogły do Włochów, lecz pomimo to wiedzieliśmy, że należą one faktycznie do Austrji, i to na mocy traktatów uroczystych, które podpisaliśmy, i dla tego spoglądaliśmy niechętnie na samo wolne przenoszenie linij granicznych. Nie mogliśmy przeto sprzyjać serdecznie Francji w tej wojnie; lecz jak skoro bitwy zostały rozstrzygnięte na korzyść Włoch, życzyliśmy jak najlepszych ztąd skutków. Po bitwie Solferyńskiej, linje graniczne zostały odrazu posunięte, a ponieważ złe się stało, życzyliśmy aby z takowego wynikły jak najlepsze owoce. Garibaldi najwięcej Włochom obiecywał, i dla tego byliśmy jego stronnikami, lecz w charakterze nie republikanów, lecz unionistów... Nie możemy spoglądać z zimną krwią na praktyczne dowodzenia polityki p. Laguerronnière'a; lecz gdyby nawet Francja postanowiła działać bez porozumienia się z Anglją, to i w takim razie ta ostatnia nie będzie patrzeć nieprzyjaźnie na postanowienia Francji."

Towarzystwo manchesterskie dostawy bawełny zaprosiło komisarzy wystawy i reprezentantów krajów, które wystawiły próbki bawełny, na konferencję do South-Kensington. Narady odbyły się wczoraj i były pod wielu względami bardzo ciekawe. Towarzystwo manchesterskie szuka po wszystkich punktach i zakątkach kuli ziemskiej bawełnę, i zewsząd nadchodzą mu obietnice. Reprezentanci Jamaiki, Włoch, Malty, Ekwatoru, Wenezueli, Nowej Walji Południowej, Australji zachodniej, wyspy św. Maurycego, Siamu, Liberji, Indij Wschodnich i t. d., przemawiali kolejno, a każdy z nich dowiódł na obficie przytoczonych liczbach i datach, że kraj jego może dostarczyć całą ilość lub przynajmniej połowę bawełny dla Lancashire'u, pod warunkiem atoli przyjścia mu w pomoc przez zaforszusowanie kapitałów, budowę dróg żelaznych i ułatwienie w sprowadzaniu sił roboczych z Chin i Indij. Rezultatem tych narad było podziękowanie wynurzone przez prezesa wszystkim tym panom za udzielenie wielce szacownych szczegółów, oraz wynurzenie w czasie obiadu nadziei, że Anglja wcześniej lub później uwolnioną zostanie od zależności od plantatorów amerykańskich.

Podług ostatniego wykazu banku angielskiego, ilość banknotów w obiegu będących wynosi 22,067,195 fun. ster., a zapas brzęczącej monety 17,778,846 funt. ster.

Austrja.

Wiedeń, 16 *Sierpnia*. *Presse* wiedeńska podaje bardzo rozpowszechnioną pogłoskę, że deputowany baron Burger, namiestnik Trjestu, obejmie zarząd ministerstwa marynarki, a hr. Wickenburg pozostanie nadal na stanowisku ministra handlu. Zdaniem powyższej gazety, innych zmian w składzie gabinetu, przed końcem ferij rady państwa, spodziewać się nie należy.

Roztrząśnięty na konferencji wiedeńskiej projekt reformy związku niemieckiego, wniesiony został na onegdajszem posiedzeniu sejmu niemieckiego, jak o tem donosi depesza telegraficzna, zeszłej nocy z Drezna otrzymana.

O tym projekcie pisze *Post Zeitung*: „Na dzisiejszem (dnia 14-go b. m.) posiedzeniu sejmu związkowego w Frankfurcie, Austrja, Bawarja, Wirtemberg, Królestwo Saskie, Hanower wielkie księztwo Heskie, elektorstwo Heskie i Nassau, postawiły wniosek, ażeby utworzoną została reprezentacja złożona z delegowanych z sejmów wszystkich krajów niemieckich. Też rządy wezwały sejm związkowy, ażeby przystąpił znowu jak najrychlej do roztrząsania kwestji zaprowadzenia sądu związkowego. Jednocześnie Austrja złożyła projekt podobnego sądu, przyczem wynurzyła życzenie, ażeby projekt ten posłużył ile możności za zasadę. Zapewniają, że rząd Pruski odrzucił wszystkie wnioski powyższe, jako niekompetentne. Pomimo to ostatni projekt austrjacki, dotyczący ustanowienia sądu związkowego, został oddany niezwłocznie komisji do zaopinjowania, co gdy nastąpi, sejm związkowy odroczy się do 9-go Października.

Urzędowej *Prager Zeitung* donoszą, że wnioski dotyczące reformy związku zyskały jedno z państw niemieckich, takie mianowicie, które nie brało udziału w konferencjach wiedeńskich. Mowa tu o Meklemburgu, ściśle związanym z Prusami nie tylko przez związki domów panujących, lecz także z powodu swego położenia jeograficznego. Do przystąpienia tego państwa do polityki austrjackiej przywiązywanoby w Wiedniu podwójne znaczenie.

Francja.

Paryż, 14 *Sierpnia*. *Patrie* podaje następujące uzupełniające szczegóły o projekcie przedstawionym na konferencji konstantynopolitańskiej przez tureckiego ministra spraw zagranicznych, za których wiarogodność poręcza. Wysoka Porta zgadza się na cofnięcie swych wojsk z dwóch maleńkich twierdz Sokoła i Uszycy; oprócz tego zgadza się na odwołanie wszystkich swych poddanych muzułmanów mieszkających w Serbji po za granicami twierdz. W zamian za to gabinet Konstantynopolitański, żąda powiększenia rajonu twierdzy belgradzkiej, kosztem mięszanej dzielnicy miasta, której pozostała reszta należałaby wyłącznie do Serbów. Anglja i Austrja, a szczególniej pierwsza z nich energicznie popierają żądania Aali paszy, co do rozszerzenia rajonu twiedzy belgradzkiej, kiedy tymczasem Rosja, Francja, Prusy i Włochy, stanowczo opierają się wszelkiemu jego powiększemu. Instrukcje w tym duchu zostały przesłane margrabiemu Moustier. Jednocześnie Francja ma wyrażać życzenie, ażeby ustanowione były rękojmie, w celu aby zajęcie twierdzy belgradzkiej przez załogę turecką nie mogło być powodem do podobnie smutnych wypadków, jakie miały miejsce w czerwcu.

Tenże dziennik podaje także następujące szczegóły co do układów, jakie były prowadzone pomiędzy Omer-paszą a Księciem Czarnogóry, Serdar-ekrem zawiadomił tego Księcia, iż jest gotów do rozpoczęcia układów. Książe Mikołaj wysłał 28 Lipca, do niego swego sekretarza Waślika i Wojewodę Matanowicza. Omer-Pasza za pierwszy warunek położył, aby Czarnogórcy złożyli broń. Sekretarz Księcia na to mu oświadczył, że Czarnogórcy dopiero rozpoczęli walkę i że stanowczo postanowili nieukończyć jej dopóki Turcy nieustąpią z spornego terytorjum na granicy. Układy skutkiem tego zostały zerwane przez Turków, którzy 30-go atakowali linje Buku i tam zaraz zostali pobici.

Chwilowo wstrzymano wszystkie listy, które nadeszły z Meksyku przez Saint-Nazaire, co naturalnie wywołało pogłoskę o niepomyślnych wiadomościach z Meksyku. *Patrie* jednak na podstawie listu z Vera-Cruz, za którego wiarogodność ręczy, oświadcza że jenerał Zaragoza chcąc odwetować ostatnią doznaną przez jego wojska porażkę, znów atakował stanowisko zdobyte i ufortyfikowane przez francuzów. Nowe świetne zwycięztwo francuzów było następstwem tego rozpoczęcia na nowo kroków zaczepnych. Dziennik ten dodaje, iż nie posiada jeszcze wiadomości o szczegółach tej bitwy, jednakże wiadomo mu, że w walce tej, której wpływ moralny jest niezmierny padło, 4,000 meksykanów. *Opinion nationale* wszakże zaprzecza tej wiadomości. *Patrie* zapewnia stanowczo, że ministerstwo wojny, oddało do rozporządzenia jenerała Voll, francuza od dawnego czasu zamieszkałego w Meksyku, dwunastu oficerów różnej broni, do pomocy przy organizowaniu wojsk z meksykanów. Oficerowie ci otrzymali rozkaz do wyjazdu i już znajdują się w drodze do nowego miejsca swego przeznaczenia. W Vera-Cruz już zaczynano upatrywać oznaki zapowiadające powrót pomyślniejszej pory. Ulewne deszcze i mocny następnie wiatr północno-zachodni, odświeżyły atmosferę w Terra Caliente i spowodowały zmniejszenie się żółtej febry, od której wkrótce miano nadzieję uwolnić się.

Wszystkie wojska przeznaczone do Meksyku, będą wsadzone na statki w drugiej połowie bieżącego miesiąca, w tym przynajmniej duchu, zostały wydane rozkazy do prefektów morskich. Statki zaś mające zabrać wojska w Algierze i Oranie, wypłyną kilkoma dniami przedtem, tak aby cała flota jednocześnie mogła przebyć cieśninę Gibraltarską i popłynąć razem ku Martynice, skąd uda się do Vera-Cruz.

Zapewniają, że żadne układy pomiędzy Francją a Hiszpanją nie będą wznowione w sprawie meksykańskiej, przedtem nim wojska francuzkie nie zajmą miasta Meksyku. Lecz po wzięciu tego miasta, co w oczach gabinetu madryckiego jest sprawą honoru Francji, bardzo być może, iż rząd hiszpański zechce zwrócić kwestję meksykańską na pole konwencji londyńskiej, która według jego zdania nie została zerwaną, lecz tylko zawieszoną.

Podają następujące szczegóły o wkroczeniu wojsk włoskich na terytorjum papiezkie: W skutek skoncentrowania się wojsk francuzkich ku Rzymowi, zuawi papiezcy zajęli znów granicę od strony Ceprano, i doliny Rovereto. Skorzystali z tego rozbójnicy do ponowienia swych wycieczek. Dnia 4-go rano, liczna ich banda atakowała koło San-Giovanni, majora Lachelle, dowódcę oddziału z 59-go pułku linjowego włoskiego, który rozproszył ich strzałami armatniemi. Jeden rozbójnik poległ, siedmiu zaś wziętych do niewoli rozstrzelano. Resztę zaś wojska włoskie ścigały w posiadłościach papiezkich aż do Castro. Wieczorem miało znów miejsce spotkanie pod Isoletta koło Sara; wojska włoskie ścigały rozbójników na terytorjum kościelnem i napotkały oddział papiezkich zuawów, który zabił im kaprala i cofnął się. Wojska włoskie w nocy jeszcze wróciły na swe dawne stanowiska, lecz dla uniknięcia starć mogących wyniknąć z powodu obustronnego rozdrażnienia, jenerał Montebello natychmiast polecił dwom kompanjom francuzkim zająć napowrot Ceprano.

Włochy.

Turyn, 12 *Sierpnia*. Stronnictwo krańcowe lewe chciało powetować niepowodzenie manifestacji w Palermo. Przysposobiło nową na poniedziałek wieczór w Neapolu, lecz i ta nielepiej się powiodła. Rozpoczęta przy okrzykach: Rzym lub śmierć! precz z Ratazzim! niech żyje Garibaldi! ograniczyła się przejściem się po mieście 400 ludzi. Ludność cała dawała oznaki zupełnego niezadowolnienia z tej manifestacji, której uczestnicy przekonali się, jak stronnictwo, które ich do niej skłoniło, jest bezwładne i niepopularne. Jenerał la Marmora uznał za stosowne aresztować kilka osób uważanych za głównych sprawców tej demonstracji, lecz minister spraw wewnętrznych zalecił mu uwolnić ich. W Genui tej stolicy stronnictwa krańcowego lewego, tej rezydencji towarzystwa emancypacyjnego i tak zwanego komitetu wykonawczego, demonstracje przybierają ważniejszy charakter. Jednakże ostatnia była bardzo pokojowa i okrzyk: Niech żyje Król! łączył się z innemi okrzykami.

Rząd nie chce używać wojska, chyba już w ostateczności; chce ażeby stronnictwo podburzające samo przekonało się o swej bezsilności. Nie chce przeszkadzać tym manifestacjom ani siłą, ani innemi środkami, dopóki te nie przerodzą się w rozruchy i gwałty.

Godną uwagi jest demonstracja uczyniona przez miasto Katanję, którą stanowiło wysłanie do Garibaldego deputacji, aby nie przybywał do tego miasta. Deputacja składała się z kilku członków władzy municypalnej, do których przyłączyło się kilku najznakomitszych obywateli. Katanja jest trzeciem pod względem znaczenia miastem w Sycylji. Trzeba dodać, że demonstracja ta nastąpiła z własnego popędu mieszkańców, i że ani prefekt, ani żadne władze rządowe na to nie wpływały.

Wczoraj wszystkie wojska przeznaczone do Sycylji, miały tam wylądować, a następnego dnia jenerał Ricotti miał rozpocząć działania. Trzymając się dalej drogi umiarkowania, miano przesłać do Garibaldego ostateczne wezwanie aby rozpuścił ochotników.

Pan Ratazzi polecił wszystkim prefektom i podprefektom w Sycylji, ażeby natychmiast opuszczali miejsca swego urzędowania, jak tylko tam wejdzie Garibaldi, a nie będzie możności stawienia mu oporu skutecznego. Władze rządowe bowiem, nie powinny nawet wystawiać się na jakiebądź pozorne podejrzenie w spólnictwie, w oczach tych, którzy powstali przeciwko władzy regularnej. Niektóre dzienniki paryzkie z wielką uroczystością donosiły o widzeniu się w dniu 6-m b. m. Garibaldego z Mazzinim w Mistrelli, a jednakże Garibaldi znajdował się natenczas w Corleone w okolicach Palermo, o trzydzieści mil przeszło od Mistrelli, znajdującej się we wnętrzu prowincji messyńskiej,

WIADOMOŚCI TELEGRAFICZNE.

Madryt, 13 *Sierpnia*. Królowa jutro podpisze w Granja mianowanie jenerała Dulce na jenerała głównie dowodzącego w Hawanie.

Trjest, 13 *Sierpnia*. Wiadomości z Raguzy nie wzmiankują o żadnym wypadku z teatru wojny. Chwilowe wstrzymanie kroków nieprzyjacielskich z obu stron nastąpiło z powodu przysposobiania się dwóch armij do stanowczego działania. Żadne zawieszenie broni nie zostało podpisane; Czarnogórcy są gotowi zwyciężyć lub śmierć ponieść.

Paryż, 15 *Sierpnia*. Uroczystość dnia 15-go Sierpnia była obchodzona z wielką okazałością; iluminacja była nader świetna.

Rzym, 15 *Sierpnia*. Wczoraj i dziś miasto było iluminowane z powodu uroczystości Wniebowzięcia N. P. Marji. Wieczorem dwie orkiestry wykonywały symfonje przed klubem francuzkim, lśniąco oświetlonym, z okazji uroczystości urodzin Cesarza. Wielkie mnóstwo ludności było obecnem. Spokojność była zupełna. Rano odśpiewano *Te Deum* w kościele S-go Ludwika Francuzkiego, przy czem byli obecni, margr. de Lavalette, jenerałowie i główny sztab załogi francuzkiej. W południe Papież według zwyczaju udzielił błogosławieństwo w kościele S. Maria Maggiore. Papież był witany z uniesieniem.

Medjolan, 16 *Sierpnia*. *Perseveranza* donosi z Turynu pod datą 15 m. b. że jak się zdaje, misja p. Pepoli w Paryżu, co do przyspieszenia rozwiązania kwestji rzymskiej, nie osiągnęła skutku.

Wiedeń, 17 *Sierpnia*. *Wiener Zeitung* donosi, że ministrowie Plener i Lasser otrzymali wielkie krzyże orderu żeliznej korony. *Donau Zeitung* zaprzecza wiadomości podanej, przez *Berliner Börsen Zeitung*, morzez inne dzienniki powtórzonej, jakoby Francja, ze względu na chwalebne postępowanie rządu Turyńskiego w obec stronnictwa krańcowego lewego w ostatnim czasie, przedsięwzięła kroki w zamiarze nakłonienia Austrji do przyjęcia udziału w kongresie co do uznania Włoch.

Chemnic, 17 *Sierpnia*. Na dzisiejszym kongresie narodowo—ekonomicznym, odbytym w tem mieście, miały miejsce żywe rozprawy dotyczące traktatu handlowego i związku celnego. Znaczna większość oświadczyła się za traktatem handlowym.

Turyn, 16 *Sierpnia*. *Monarchia nazionale* uważa załatwienie przesilenia w Sycylji za bardzo blizkie; po otoczeniu ze wszystkich stron ochotników przez wojska królewskie, zażądane będzie złożenie broni. Dziś *Gazetta ufficiale* ogłosi dekret nadający władzę polityczną w Sycylji jenerałowi Cugia, a w Neapolu jenerałowi La Marmora.

WIADOMOŚCI ROZMAITE.

— Dzień wczorajszy był na pół pogodny; po południu przez kilka godzin niebo pochmurne, o godzinie 3-ej m. 53 w. zerwał się mocny wiatr zachodni z wielką kurzawą. Przez cały dzień panował mierny wiatr południowo-zachodni. Średnia temperatura dnia jest $16^{7}/_{10}$ stopni Réaumura, o $2^{3}/_{5}$ stopni wyższa od normalnej, największe ciepło po południu $22^{1}/_{2}$, najmniejsze w nocy $11^{2}/_{3}$ stopni Réaumura. Barometr do godziny 4-ej wieczorem opadał, później wznosił się; średnia jego wysokość jest 743,59 milimetrów. Na słońcu trzy gromady plam i jedna plama oddzielna. Elektryczność 16 stopni. Księżyc najdalej od ziemi o g. 10-ej wieczorem.

— Dnia 11 Lipca r. b., w mieście Błaszki, powiecie Kaliskim, Katarzyna Klimczakówna, potajemnie wydała na świat dziecię płci męzkiej, a dla ukrycia porodu, zakopała je w ogrodzie. Jakkolwiek w krótkim czasie dziecko to jeszcze żywe wydobyto z ziemi, przecież pomimo starań wkrótce zakończyło ono życie.

— Drugi zeszyt (sierpniowy) *Przeglądu Europejskiego*, lubo znacznie od pierwszego obszerniejszy, mianowicie prawie o połowę (0,47), nie różni się wszakże od tamtego co do niezgodności z zakreślonym programem. Tak samo jak i w lipcowym zeszycie nie spotykamy w nim żadnych artykułów dotyczących kraju, lub nawet będących z nim związku, a w przekładach nie możemy wcale pochwalić wyboru. Tak, z obszernego artykułu w kilku zeszytach *Revue des Deux Mondes* umieszczonego, opisującego pod różnemi względami, Anglję wyłącznie prawie dla Fracuzów, wyjęto najmniej odpowiedni ustęp o grze w palcaty, o wyścigach pieszych i o zapasach na pięście, który nietylko nie jest odpowiedni, ale i nie zajmujący. Jak mało dla nas jest odpowiedni, wskazuje między innemi i to że autor opuścił opis wyścigów wodnych (régates) jako znany Francuzom. Lecz nie dosyć że wybór nie zbyt był szczęśliwy, przekład zupełnie jest nieudatny. Często napotykają się całe okresy, których trudno zrozumieć znaczenia, a nieraz zdawałoby się iż tłomacz dopełniał przekładu z słownikiem w ręku i dosłownie przekładał wyrazy. Nie szukając daleko wspomniemy tylko, że nie o likierach mówił autor artykułu, a o mocnych trunkakch, że *public house* nie można nazywać publicznym domem (które to wyrażenie zupełnie inne ma u nas znaczenie) jakby to z dosłownego tłomaczenia wypadało, ponieważ jest to nic więcej jak tylko szynk, którego nawet zakładem publicznym nie wolnoby mianować. Znacznie lepszy jest przekład z włoskiego p. J. Chęcińskiego artykułu p. Dora d' Istria pod tytułem: *Ateny w 1860 r.*, którego początek obejmuje sierpniowy zeszyt *Przeglądu*; lecz i tu nie możemy pozwolić aby Epaminondosa nazywano sprawiedliwym mieszczaninem, a nie obywatelem, aby wzgórze podwyższał pomnik a nie wznosił się na niem. W ogóle zaś układ artykułu, któremu pewnych zalet odjąć nie można, nie jest zbyt pociągający. Dalej, zeszyt ten obejmuje dokończenie rozpoczętych w poprzednim zeszycie artykułów, *Czarnogóra* p. Delarue i *Robotnicy i robotnice w rękodzielniach* p. Julijusza Simon i dalszy ciąg *Babuni* Bożenny Niemcowej. Z zadziwieniem nie spotykamy dalszego ciągu *Historji wyprawy w 1815 r. Korespondencja z Wiednia*, zapowiadająca, iż ma być bez pretensji pisana, a ciągle występująca z *ja* korespondenta, na wpół polityczna, a powierzchowna, oprócz jednej uwagi porównawczej o teraźniejszej i dawniejszej fizjonomji Wiednia i o ruchu tej stolicy nie zawiera nic ciekawego. Największą ozdobą obecnego zeszytu są: *Koresdondencja z Londynu* i przekład z *Revue des Deux Mondes* artykułu p. Blockla o wystawie powszechnej z 1862 r. *Korespondencja z Londynu*, obejmuje pobieżny przegląd wystawy powszechnej, lecz nie spotykamy tam wcale wzmianki o wysłanych z Królestwa na tę wystawę produktach, a ocenienie Francji i Anglji z przedmiotów znajdujących się na wystawie, z niewłaściwego wychodzi stanowiska. Pierwsza okoliczność, to jest zupełne opuszczenie naszych wyrobów, mogłoby wprowadzić na myśl, że korespondencja ta jest tylko streszczeniem artykułu p. Esquirosa, z czem zresztą korespondent też się nie tai. *Przegląd literatury francuzkiej* napisany wprawnym piórem p. J. I. Kraszewskiego, nie zbyt głęboki i nie wyczerpujący, zaczyna się od pochwał udzielonych *Nędznikom* Wiktora Hugo, przeplatanych wprawdzie lekkiemi wskazaniami błędów, umieszczonemi jako cienie dla lepszego odbicia się wspomnionych pochwał, rozciągających się nawet do niedbałego obrobienia artystycznego niektórych ustępów, która to niedbałość policzoną została za zaletę, na karb oryginalności. Ważniejszym argumentem jaki przywodzą bezwzględu wielbiciele *Nędzników* Wiktora Hugo, jest ich szalone powodzenie we Francji, prawie nie zwracając uwagi, że takiej nędzoty (szczególniej pod względem artystycznym) jak *Pamiętniki Canlera*, mimo tego, że nazwisko autora nie miało takiego rozgłosu, jak nazwisko *Wiktora Hugo* rozchwytano w krótkim przeciągu czasu trzy wydania. *Przegląd polityczny* także napisany przez samego Redaktora, chce z historycznego stanowiska sądzić niektóre wypadki zachodzące obecnie, lecz na zasadę prawa zapatruje się ze zbyt jednostronnego, powierzchownego stanowiska, nie starając się zgłębić tego pojęcia; większą zaś jego połowę stanowi przekład ustępu z dzieł p. Terencjusza Mammiani, *O nowem prawie Europejskiem*. *Przegląd rzeczy krajowych* ułożony przez p. J. I. Kraszewskiego, jest po większej części streszczeniem a nawet i przedrukiem artykułów z *Gazety Polskiej*. Z tego wyliczenia artykułów okazuje się, że *Przegląd Europejski* nie urzeczywistnia obietnic wyrażonych w programie i nie osiągnie zamierzonego przez Redaktora celu, a wypowiedzianego przez niego w liście ogłoszonym w jednym z zagranicznych tygodników literackich polskich, to jest nie zabije „strupieszałej" (jak ją nazywa) *Biblioteki Warszawskiej*.

— *Gazeta Niżno-Nowgorodzka* podaje następną statystykę domów i gmachów tego miasta, z wyjątkiem kościołów. Zawiera ono w sobie 2363 domów mieszkalnych, z których 495 murowanych; z tej liczny 44 należy do korons, 31 do zgromadzeń religijnych, a 13 do gmin lub stowarzyszeń publicznych. Oprócz tego znajduje się tam 88 magazynów murowanych, a 66 drewnianych, z których 48 należy do korony; 6,925 sklepów, z których 3,384 murowanych, oraz 6,071 utrzymywanych przez rząd; wreszcie dwa teatra, z których jeden murowany; jedna wieża zegarowa i 30 budowli miej ważnych. Ogół wynosi

---

powinny, jest koniecznym warunkiem i dźwignią organicznego moralnego rozwoju; że w postępowaniu za modłę brać należy ów kazualistyczny przepis Kanta: czyń tak, ażeby z twoich postępków dało się sformułować ogólne prawo; że najważniejszy interes, najświętsza sprawa naszej osobistości jest uznanie się w wysokich celach, człowiekowi wytkniętych i urzeczywistnianie w czynach tego uznania. Z uczuciem roskoszy wyznać mogę, że dla przyjęcia tych i tym podobnych ziarn, mą życzliwą ręką rzucanych, otwierałaś swe serca młodzieży! Niechaj dowodem tego będzie ta okoliczność, że przez cały rok oszczędziliście mi smutnej konieczności uciekania się do kar porządkowych, równie jak i to, że ani ja, ani żaden z mych kolegów nie ma powodu uskarżać się, żebyśmy od tego czasu jakeście wpływowi naszemu podlegać zaczęli, jakiem lekceważeniem rozmyślnem, a tem bardziej nieposłuszeństwem obrażeni zostali. Czyśmy w zupełności osiągnęli cel naukowy i moralny, naszemu zakładowi wytknięty, o tem wyrokować nie śmiem i nie mogę...

Nie śmiem, bo sąd o dziełach naszych nie do nas należy...

Nie mogę, bo z plonami nauki, tu zebranemi, przy egzaminie wstępnym dopiero popisać się będziecie mogli. To tylko, jako rezultaty całorocznej pracy wykazać mogę, że młodzież Kursów spoważniała; że się pozbyła nie jednej usterki, z gimnazjum przyniesionej; że o potrzebie oświaty się przeświadczyła, a przyjrzawszy się bliżej nieco jak dawniej ogromnej spuściźnie wiedzy, pracą tylu pokoleń nam przekazanej, poważnem naukowem dążeniem, mówiąc w ogóle, się przejęła.

O potwierdzenie tego zdania do opinji, jakiej nasz Zakład używa, niechaj odwołać mi się będzie wolno! Jeżeli ten sąd jest prawdziwy, wyrzec będziemy mogli, że ten rok prac naszych nie przeszedł bez śladu w kronice oświaty krajowej. Nie mogę przenieść na sobie, żeby tym z pomiędzy was, panowie, którzyście wytrwałością swoją i statecznością postępowania krzepili siłę moralną kolegów, nie wynurzyć serdecznego podziękowania. Nie wymieniam ich nazwisk; bo głos mój, wiem o tem, byłby echem waszego sądu: wy wiecie dobrze, kto przodkował w tem wybranem kółku, a co do tych, którzy do niego należą, znajdują oni zaspokojenie w swem sumieniu. Powiem tylko dla ich ukrzepienia, że zasługa moralna im głębiej schowana, tem dzielniejsza w skutkach, tem cenniejsza przed Bogiem. Wzmianka o tych nabytkach, które z naszego Zakładu, spodziewam się, wynosicie, wiąże się nierozerwanem ogniwem ze szczerą wdzięcznością, którą żywić powinniście w sercach waszych ku temu Dostojnikowi, co Zakład nasz powołał do życia, co wśród rozlicznych ważnych zatrudnień zaszczycał go swą obecnością, żywego interesu świadectwem, co nasze drobne zasługi obrócił na korzyść odradzającej się edukacji kraju naszego, i przez to powołał nas niejako do udziału w swej zasłudze około oświaty publicznej.

Ale, żebyście nadzieje, o was powzięte i w części uzasadnione, ziścić mogli, macie wziąć rozbrat raz na zawsze z zarozumiałością: nie wyobrażajcie sobie, żeście stanęli u kresu edukacji, że tylko jakiegoś zaokrąglenia od Szkoły Głównej spodziewać się macie. Mędrzec, na końcu drogi swego życia, poświęconego usilnej pracy nad zgłębianiem wiedzy, przekonywa się zwykle, jak drobne są jego nabytki, i to uznanie jest aureolą doczesnej jego zasługi. Cóż powiedzieć o młodzieńcu, który dopiero przyłożył usta do zdrojów wiedzy? Żebyście więc nadzieje, o was powzięte ziścili, macie robić skrzętny użytek z czasu wakacyjnego, który was oddziela od wstępnego egzaminu, ażeby nie zmarniała praca sumienna, około was podjęta; macie postępowaniem swojem dać świadectwo o kierunku Zakładu, na który, jako na zadatek wyższej oświaty, zwrócone są oczy i serca całego kraju: słowem, macie dołożyć starania, żebyście stali się zdrowym zarodkiem przyszłej Szkoły Głównej. Jest to świętym waszym obowiązkiem!

Czy wszyscy odpowiecie temu świętemu obowiązkowi względem siebie i kraju, przyszłość wprawdzie dopiero pokaże, jednak i wy sami, wszedłszy w głąb' serca waszego, już teraz na to odpowiedź daćbyście mogli. Naturalnie, ci nie wejdą do tego wybranego grona, którzy zamykali uszy na rady życzliwe, którzy nie dali się wyprządz z jarzma przywidzeń i przesądów, z któremi przyszli; którzy nie dali nam przyłożyć siekiery do korzenia wad zastarzałych, i w skutek tego szli dalej manowcami. I takich nie wymieniam; bo to ich sprawa, ich własny przedewszystkiem interes...

Już naukowe usposobienie wyprowadzi na jaw te niedobory. Dla takich z pomiędzy was, których zresztą, tuszę sobie, stosunkowo mała jest liczba, czas wakacyjny jeszcze obfitszy może być w owoce, aniżeli dla tych, co szli torem prawym: niech tylko wezmą do serca swe obowiązki, a nie wątpię, podążą za ogółem. Pracy więc i dobrej woli!

Biada temu, kto otrzymany talent w ziemi zagrzebie; kto nie potrafi wyrachować się przed Panem z przybytków, własną pracą do Jego darów przysporzonych; kto ustanie w połowie drogi; kto chce być tylko biesiadnikiem, nie zaś pracownikiem w winnicy Pańskiej! Bóg łaskę swoją na was zesłał, kiedy Mu się podobało zrobić was przodowym pocztem w sprawie odrodzenia się podupadłej oświaty w naszym kraju; kiedy wam pozwolił korzystać z tej propedeutyki do poważnych studjów w szkole tutejszej; kiedy otwierał wasze uszy i serca na zasady, które rozwijając możecie zgotować sobie i krajowi przyszłość pożądaną: nie zapoznajcież tych Jego darów; złóżcie godną Boga Chrześcjańskiego na ołtarzu Jego ofiarę: pierwiastki życia waszego, splecione w wieniec czynów, nacechowanych uznaniem się w Jego synostwie, nacechowanych przeświadczeniem o tem, że życie jest polem pracy i zasługi, na którem drzemać nie wolno, żeby nie być zaskoczonym powodzią. To przekonanie zapłodni życie wasze: dziwna moc w was wstąpi do wykonania swych obowiązków we wszystkich sferach działalności. Ono nauczy was mądrze używać czasu; ono nauczy nie rozpraszać sił swoich w marnych uciechach, tej truciznie dla ducha, ale skupiać je, potęgować i mądrze niemi kierować dla rozświetlenia się w Panu; bo taki jest cudowny ustrój naszego jestestwa, że co ujmujemy doczesności, to nam Pan z lichwą w skarbach wieczności powraca. Przyjmijcie te słowa, jako upominek przy rozstaniu się ode mnie, zwierzchnika, i całego Kolegium Nauczycieli, którzy za pracę, około uprawy waszego rozumu i serca, wedle najlepszego swego rozumienia, łożoną, pragniemy, żeby ziarna, w was rzucone, błogie na chwałę Panu i zbudowanie ludziom wydały owoce; którzy tej jednej oczekujemy dla siebie doczesnej nagrody, wspomnienie o sobie sercu i uznaniu waszemu pozostawiając.

Ten ogólny obraz wewnętrznego życia Zakładu naszego, zamykam uznaniem należnej ze strony naszej wdzięcznośni dostojnemu Dyrektorowi Głównemu, Prezydującemu w Komisji Rządowej Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, którego życzliwości Szkoła nasza świeżo przekonywający otrzymała dowód w korzystnem dla was wytłómaczeniu, jakie, za Jego orędownictwem, dała Rada Administracyjna Reskryptowi Monarszemu, uwalniającemu uczniów naszych Kursów od zaciągu wojskowego.

Warszawa, d. 28 Lipca (9 Sierpnia) 1862 r.

A. Szmurło,
Przełożony Kursów Przyg. do S. Gł.

3,979 budowli murowanych a 6,031 drewnianych.

— Dnia 5-go Sierpnia wyprawiony został pociąg próbny na nowej kolei żelaznej prowadzącej z Moskwy do klasztoru św. Sergjusza. Kolej ta kosztowała 4,050,000 rs., a że długość jej wynosi 66 wiorst, przeto na wiorstę przypada kosztu budowy około 61,500 rs.

— Piszą z Poznania pod 16 Sierpnia: Program tegoroczny tutejszego katolickiego gimnazjum Marji Magdaleny, wyszedł na kilka dni przed zakończeniem roku szkolnego. Zwykle wiadomości szkolne, poprzedza w nim rozprawa naukowa Dra Wituskiego, w której wyjaśnił problemat optyczny, nad którym także sławny nasz fizyk Ciołek pracował. Wiadomości szkolne podał w zastępstwie urlopowanego dyrektora, profesor Dr Rymarkiewicz. Przy zakładzie liczącym wraz z septymą, oddziałów osobnych 12, w 7-u klasach wykładało w ubiegłym roku szkolnym 24 nauczycieli, w której liczbie mieści się już dyrektor, dwóch nauczycieli religji katolickiej i nauczyciel techniczny. Uczniów było w klasach gimnazjalnych około 600, w septymie 40; z nich, katolików 551, protestantów 15, starozakonnych 6; miejscowych 187, zamiejscowych 378, z innych państw 11.

— Z powodu zawiązania się w Pradze niemieckiego towarzystwa historycznego, uczeni niemieccy zaczynają zwracać obecnie uwagę, więcej jeszcze niż to dotąd czynili, na literacką działalność czechów na polu historji, dla zbadania, o ile siły nowego towarzystwa niemieckiego podołać będą mogły we współzawodniczeniu w gorliwości i znajomości rzeczy, z jaką czesi uprawiają dzieje, zwłaszcza ojczyste. Ponieważ nowe towarzystwo niemieckie ma na celu badanie historji głównie w jej styczności z losami kraju Czeskiego, przeto znajdzie ono gotową już, bardzo rozległą dla swych prac podstawę w licznych stosunkowo dziełach historycznych czeskich, tak iż pozostanie mu bądź dopełnienie tego, co przez historyków czeskich pominiętem zostało, bądź poddanie ścisłemu rozbiorowi krytycznemu zdobyczy, dotąd przez czechów na polu dziejów zyskanych.

Zawiązane więc w Pradze niemieckie towarzystwo historyczne, postawi sobie zapewne do rozwiązania dwie kwestje: 1° jakie są rezultata dotąd przez historjografję czeską osiągnięte, i 2° jakie zadania pozostają towarzystwu niemieckiemu do rozwiązania lub przynajmniej do sprostowania.

Pierwszorzędnymi na polu dziejów czeskich badaczami są bezspornie Palacki, Tomek, bracia Jireczkowie i Gindeli.

„Historja narodu czeskiego" Palackiego, znaną jest powszechnie, szczególniej na Słowiańszczyznie i w Niemczech. Dzieło to nazwać można pierwszą, w prawdziwem znaczeniu tego wyrazu, historją Czech, prace bowiem, które dzieło powyższe poprzedziły, nie wytrzymają bynajmniej ścisłej krytyki. Pracowite dzieło uczonego Dobnera wskazało na te liczne z dziejów czeskich ustępy i fakta, których opracowanie jest nader pożądanem, lecz samej historji, w ścisłem tego wyrazu pojmowaniu, Dobner bynajmniej pisać nie zamierzał. Okoliczność tę należy mieć na względzie dla słusznego ocenienia pracy Palackiego. Przejście od gadatliwego stylu kronikarskiego, do świetnego wykładu, na historjozofji opartego, od pozbawionego wszelkiej krytyki wyszczególnienia gołych faktów, do wykładu pragmatycznego, — taki był krok postawiony przez historjografa czeskiego. Palacki nauczył swych ziomków zapatrywać się na dzieje ojczyste z innego stanowiska, nauczył ich wyprowadzać z faktów idee, mające ogólno historyczne znaczenie. Palacki, rzec można, jest twórcą krytycznej historji czeskiej. Nie należy się dziwić, że historjograf czeski, na tej nowej, przez siebie w dziejach czeskich utorowanej drodze, przecenia czasami doniosłość niektórych wypadków, oraz, że niektóre fakta historyczne uważa za wynik głębokich kombinacij tam, gdzie takowych może wcale nie było. Bardzo być może, iż przyszły historyk znajdzie w pracy Palackiego nie jedno do sprostowania, co mu zresztą z łatwością przyjdzie, znajdzie bowiem rolę historyczną uprawioną już dostatecznie przez znakomitego poprzednika.

Dzieło Palackiego jest szacowne głównie z powodu wiernego obrazu stosunków wewnętrznych kraju, rozwoju instytucij krajowych, oraz oddziaływania na te ostatnie wyobrażeń obcych. Lecz i tu pozostaje wiele jeszcze do zrobienia, gdyż Palacki wskazał drogę, lecz do końca jej nie dotarł, przechodziłoby to bowiem siły pojedynczego, jakkolwiek pierwszorzędnego umysłu.

Na polu badań najdawniejszych dziejów czeskich, nieocenione zasługi położył prof. Tomek. Jest on suchy do znużenia, lecz podaje wielkie bogactwo dat i faktów. Celuje on głównie w badaniu szczegółów. Daje on tu dowody niezmordowanego umysłu i krytycznego poglądu na szczegóły, jakkolwiek nie brak mu i przenikliwości prawdziwego historyka, jak to widocznem jej w jego „Historji Austrji" Dzieła jego wyszły także po większej części i w języku niemieckim, zkąd pochodzi, że Niemcy znają go bliżej niż obu braci, Hermenegilda i Józefa Jireczków. Prace tych ostatnich ograniczają się wprawdzie do szczegołów, lecz tak monografje ich, jak i artykuły historyczne, po czasopismach czeskich zamieszczone, odznaczają się sumiennością i gruntownością.

Podczas gdy bracia Jireczkowie i prof. Tomek podnoszą pojedyncze fakta i ustępy historyczne, przez Palackiego na uboczu pozostawione, a zatem są jakby pracownikami, przez tego ostatniego do badań na polu dziejowem powołanymi, — prof. Gindeli przeciwnie powinien być uważany za badacza dążącego głównie do przysposobienia materjału historycznego. Gindeli znany jest ze swej „Historji braci morawskich" i z licznych monografij z dziejów czeskich poreformacyjnych. Niedawno zaś odszukał on w archiwach hiszpańskich ważne do historji czeskiej dokumenta. Prace jego są sumienne i obfite w materjały, co do obrobienia których trudno mu wyrównać.

Te są w pobieżnym zarysie nabytki dotychczasowe na polu historjografji czeskiej. Dzieje wewnętrzne kraju czeskiego i rozwoju życia umysłowego czechów, nie zostały jeszcze dotąd wszechstronnie wyświetlone. Źródła jakie czesi posiadają, nie są dostateczne do należytego ich dziejów obrobienia, a w pomoc im przyjść powinny dokumenta historyczne, jakie inne ludy słowiańskie posiadają. Do wyjaśnienia dziejów czeskich, przyczyni się zapewne obecnie, znana pracowitość uczonych niemieckich, do składu nowego towarzystwa historycznego, w Pradze zawiązanego, należących.

— Londyn posiadający kilka obszernych parków, którego prawie wszystkie dzielnice są upiększone licznemi squarami, myśli o uposażeniu uboższych pod tym względem dzielnic, takiemi samemi dogodnościami, jakie posiada większa ich część. Północna część miasta niema parku i pomyślano o założeniu go. Lecz ponieważ dochody parafjalne i miejskie byłyby niedostateczne, w następujący sposób zamierzają myśl tę urzeczywistnić. Mają zakupić 450 akrów (344 morgi) gruntu, teraz nie bardzo pokupnego, 200 akrów (154 morgi) przeznaczyć na park, a resztę zabudować i najmować. Dochody z gruntow pod budowle i z domów, które powiększą się skutkiem założenia parku, opłacą koszta jego założenia.

O Wystawie Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych w Warszawie.

(*Dokończenie, obacz Nr.* 182).

Pillatego *Targ na konie* więcej szczęśliwy od innych prac tego artysty, i daj Boże aby był erą postępu i zaczątkiem porządnej pracy; Brodowskiego *Konie na paszy* nie bez zalet.

Perspektywę z miejscowych artystów reprezentuje jeden p. Wyszyński. Jego trzy wnętrza: *Kościół Św. Krzyża, Św. Ducha i PP. Sakramentek*, przekonywają nas, że nie próżnuje, ale warto, aby p. Wyszyński pomyślał o większej poprawności w wykończeniu i większej elegancji w dotknięciu; pędzel jego nadto gruby, a wykończenie szczegółów, stanowiące — mimo baczności na ogólny efekt — wielką zaletę w pracach tego rodzaju, jakim się p. Wyszyński poświęca, może trochę zanadto zaniedbane. Obok tego figury osób ożywiających wnętrza zdają się nam dość niefortunne, tak pod względem pomysłu jak i wykonania; Chrystus ukrzyżowany we wnętrzu kościoła Što-Krzyskiego, zawieszony na ścianie z prawej, blisko wielkiego ołtarza, zdaje się nam być chybionym pod względem perspektywicznego skurczu, mianowicie: pomimo sprawiedliwego i koniecznego względu na pozycję punktu ocznego, oraz zawieszenia przedmiotu w znacznej wysokości po nad linją horyzontalną, nogi Chrystusa zdają się nam stosunkowo zbyt długiemi do długości całej figury. Planowanie i kreślenie ogólnych ogólnych rzutów szczęśliwe, obiecuje nam po p. Wyszyńskim niezłego z czasem perspektywistę, byle nie zaniedbał staranności o wykończenie, elegancję i koloryt, za pomocą którego robi się duże efekta; naśladuje do złudzenia naturę. Przy śmielszym rysunku i efektowniejszym kolorycie oraz partjowaniu tonów wróżylibyśmy sobie z p. Wyszyńskiego dobrego dekoratora, a w ogóle znać w nim postęp widoczny, gdy porównamy wnętrze Św. Krzyża ze Św. Duchem, jeżeli tylko ten ostatni nie jest kopją z profes. Zaleskiego, bo koloryt wcale tu inny. Znajdują się również na wystawie dwie prace p. Gryglewskiego z Krakowa: *Część kościoła Św. Katarzyny na Kaźimierzu w Krakowie* (z zewnątrz), *i Poprzeczna część wnętrza kościoła Panny Marji* tamże, na którą radzimy zapatrzyć się panu Wyszyńskiemu, dla przekonania go czem jest efekt kolorytu i wykończenie szczegółów.

Najliczniejszym podobno jest oddział portretów; bo portret to najpraktyczniejszy rodzaj malarstwa, najprostsze zastosowanie sztuki do zwykłych codziennych warunków życia. Każdy pragnie posiadać portret swój własny lub bliskich swemu sercu osób, każdy się o niego stara i mimo upowszechnionej fotografji dobry portrecista znajdzie jeszcze wszędzie i na długo dostateczne środki zarobkowania. Ale z liczby starających się o swoje własne lub ukochanych przez siebie osób portrety, dla jednych wystarcza, a nawet tem mocniej ich animuje jak najjaskrawsze, przesadne, w częstochowskim stylu sparodjowanie znajomych rysów, — innym potrzeba czegoś więcej, mianowicie: charakteru, kolorytu, a nadewszystko odtworzenia tego moralnego wewnętrznego piękna danej fizjonomji, które pochwycić i wybrać należy śród wielu przejawów wywoływanych i ożywianych gammą rozlicznych usposobień wewnętrznych, jako najświatlejszy i najwydatniejszy moment dla danej fizjonomji. Uchwycenie takiej chwili stanowi najwyższą wartość portretu, bo czyniącą go niekiedy dziełem wysokiego artyzmu, wartość tem większą, gdy taki światły poetyczny wyraz danej fizjonomji może się często znaleść zasutym wśród rozlicznych trosk codziennego żywota portretowanej osoby. Poezja ta wyższą jeszcze być może w portretach osób młodych, dorodnych kobiet, pełnych wdzięku niewiast, albo ludzi z tytułu zwykłych swych zajęć wyższą moralną sferę zajmujących; w ludziach więcej codziennych jest ona może łatwiejszą. Otóż z tych zasad wychodząc, najwyżej stawiamy portrety p. Simmlera. Jego *jegomość we fraku ze świecącemi guzikami, sędziwa matrona*, dawniej widziany portret *magnata ze smyczą chartów* i *dwie córeczki jednego z naszych pierwszych negocjantów*, poprą słuszność naszego zdania; żałujemy tylko, że nie zdarzyło się nam widzieć ani jednego portretu pięknej kobiety, któryby wyszedł z pod pędzla p. Simmlera, mianowicie pod względem otoczenia, ułożenia, słowem upoetyzowania tej piękności, choć postacie kobiece w Wychowaniu Zygmunta i grupy ołówkowe artystów i w części artystek sceny naszej, każą się nam wiele spodziewać w tym względzie po p. Simmlerze. Drugie miejsce naznaczylibyśmy panu Horwitzowi, który jeszcze więcej upięknia portretowane przez siebie osoby, — i zważając na młody wiek jego nadzwyczaj wysoko zajść może; bo posiada smak wykwintny i gruntowną technikę, rzadkie czucie i wrodzony dar przelewania jakby żywcem podobieństwa na płótno.

Trzecie miejsce z tytułu smacznego traktowania przyznalibyśmy panu Kossowicz, za jego piękny portret *sędziwej matrony*; nadewszystko otoczenie wydało się nam pięknem i smakownem.

Czwarte p. Murzynowskiemu, o którego zdolnościach portretowych dawno już mieliśmy sposobność przekonać się, za jego *Portret kolegi*, wykonany z wielkim smakiem i uderzającem podobieństwem.

Dalej według naszego zdania przypada kolej na pana Stolzmana młodszego. *Portret damy* wcale niezły, szkoda tylko, że nie upoetyzowany trochę więcej; cera nadto rumiana, jakby spocona, otoczenie, mianowicie wazon z prawej nadto trywjalny z powodu mało estetycznych kształtów. *Portret własny* autora, chociaż więcej jako studjum jest wcale niezły, a przypominamy sobie lepsze: *mężczyzny pod drzewem*, i drugiego w *Kostiumie marynarza*, które oglądaliśmy nieco dawniej na Wystawie.

Mniej zasługują na uwagę: Sikorskiego *młodej damy* (choć nie najgorszy mimo zbyt małego upięknienia), jeszcze mniej Kaczorowskiego *Kobiety dojrzałej* w plastrowatych koronkach i Ziemięckiego *własny*, oraz *Ojca Prokopa* (studjum bardzo według nas niefortunne chociaż podobne).

O pracach Dyrektora Kaniowskiego (*portret własny*) i profesora Kamińskiego (*portret Mickiewicza*), nie ośmielamy się nic więcej powiedzieć, jak chyba to tylko, że na pierwszy dość dawno się już patrzymy i że w nim mniej szczęśliwym się nam wydaje wizerunek Ojca Św.; w drugim zaś postać wieszcza wydaje się nam być więcej postacią jakiegoś poczciwego spanoszonego niemieckiego rękodzielnika, takie to wszystko niedzielno-sztywne i pospolite. Dziwnem się to może wydać niejednemu, ale nie zdarzyło się nam widzieć dotąd ani jednego portretu Mickiewicza, któryby był wykonanym w zastosowaniu do stanowiska jego w literaturze powszechnej; bo nie uważamy za taki nawet portretu panny Szymanowskiej. Tak samo nieodpowiednim wydał się nam *portret Bohdana Zalewskiego*, podobno pędzla Kaplińskiego, którego studjum w stylu dawnej włoskiej szkoły podziwialiśmy nieco dawniej.

W Marku Bazaris Teppy podziwieliśmy butę; nie możem się tylko zgodzić na ów przyduszony, w francuzkiej manierze, koloryt.

Rzeźba krajowa gra na Wystawie dość podrzędną rolę; bo prócz kilku mniej więcej udatnych biustów i *bas-reliefów*, oraz zabranej przed niedawnym czasem *Madonny* Zalewskiego, która posiada sporą wartość, nie widzieliśmy nic prawie, a jednak posiadamy dwóch zwłaszcza artystów, którzy zajmują wysokie stanowisko w sztuce i posiadają rozgłośne imię nawet po za granicami kraju.

Przebiegliśmy całą wystawę, narażając się na liczne bezwątpienia niechęci i nieprzyjaźnie, ale wypowiadając śmiało sumienne nasze przekonania. Z przeglądu tego, tak jakeśmy to z góry powiedzieli i jak według sumiennych przekonań naszych staraliśmy się poprzeć twierdzenia nasze, — osiągnęliśmy ostateczne przekonanie, że Wystawa nie nazbyt bogato reprezentuje sztukę krajową, mieszcząc zbyt mało prac skończonych, wyższej artystycznej wartości, nic prawie z działu religijnego malarstwa, prawie jedno tylko dzieło historyczne i wreszcie roboty mniejszej wartości, w największej liczbie studja, szkice, podmalówki, próby uznanych od lat wielu talentów, ale nie próby postępu tych talentów, dowody złe, a przynajmniej nienajlepiej, skierowanych zdolności.

Jestże więc Wystawa rzetelnym wyrazem stanowiska naszej sztuki krajowej? Sądzimy że nie. Posiadamy artystów rodaków z ustaloną opinją w kraju i za granicą nawet, filary nieledwie naszej sztuki, których prac jednak nie oglądamy na wystawie. Ale co mówić wreszcie o artystach zostających za granicą, kiedy miejscowi tak mało o niej pamiętają? Od czasu otwarcia Wystawy np. p. Hadziewicz (najpłodniejszy bez zaprzeczenia malarz religijny u nas) raczył zaszczycić Wystawę jednym zaledwie i bezwątpienia nienajlepiej dającym poznać jego talent obrazkiem p. n. *Św. Piotr z Alkantary*; p. Kaniewski oprócz *portretu własnego*, także od niepamiętnych czasów znajdującego się na Wystawie nie chce być więcej na nią łaskawym i dopiero w ostatnich czasach nadesłał swoje *Zwiastowanie*, — kiedy p. Zaleski nic nam dotąd ze swoich prac nie ukazał. Jeśli ci panowie pomieszczenie swych prac w towarzystwie prac młodszych artystów uważają za ubliżenie stanowisku swemu socjalnemu i talentowi, to zapewnie są w błędzie, i warto aby chcieli uwzględnić tę ważną w obecnym wypadku okoliczność, że same ich imiona dodałyby już świetności Wystawie i zachęciły ogół do liczniejszego onej odwiedzania, co pomijając wszelkie możebne dla młodszej generacji korzyści podniosłoby znacznie fundusze Towarzystwa i powiększyło tym sposobem środki popierania rozwoju sztuki krajowej.

Sprowadzanie z zagranicy dzieł polskich artystów, jest także kwestją rozporządzalności środków pieniężnych Towarzystwa. Cel ztąd dla młodych artystów bardzo owocny, przy dotychczasowym zwłaszcza braku wszelkich wzorów. Powiększone środki pozwolą może z czasem Towarzystu otworzyć jakąś salę rysunku i malowania z modelów, na której nam zbywa, utworzyć bibliotekę i zbiory dzieł traktujących o sztuce, których ogromny brak dotąd między nami uczuwać się daje, etc. Wszystko to zależy od funduszów, na które składa się ogół; ależ i pp. artyści niechaj coś zrobią ze siebie, niech nawet niekiedy zapomną na chwilę o samych li wyłącznie pieniężnych korzyściach, pewni tej prawdy, że kto ukochał prawdziwie sztukę, ten żyje dla sztuki tylko, samą sztuką, przez sztukę i w sztuce, niech nie naznaczają bajecznie wysokich cen na lada miernostkę, co naturalnie zniechęca kupujących, a Towarzystwo niech z swej strony obniży np. do 10 gr. pol. wejście na wystawę w każde święto a nie tylko w niedziele.

Żeby zbytni zapał dla sztuki, jak się obawiają niektórzy, niesłychane przejęcie się wzniosłemi jej posłannictwy, oraz zbyteczne protegowanie jej wzrostu nie wyrodziło z czasem godnego obawy zmiękczenia i zniewieściałości w charakterze zbyt uczuciowej generacji, — o to u nas, mimo wrodzonych niezaprzeczenie zdolności artystycznych — i mówiąc nawiasem, dość sporej dozy zamiłowania w ostateczności, zdaje się, że na długo jeszcze można być spokojnym. Ogół nasz mówiąc bezstronnie, zbyt mało posiada dotąd prawdziwego pojęcia o sztuce — i niejednokrotnie mieliśmy sposobność przekonania się, osobiście, o czem z resztą tyle już różnemi czasy napisano, — że lada jaskrawy bohomaz więcej mu przypada do smaku od sumiennego choć może mniej jaskrawo namalowanego płótna.

Skojarzenie artystów z ogółem w zobopólnej sprawie rozwoju sztuki jest rzeczą konieczną dla tegoż rozwoju; ogół zbyt mało rozumie sztukę, artyści zbyt mało dokładają starań, aby ją zrozumiał i ukochał, a więc powtórzmy, cośmy już raz na wstępie powiedzieli: *niech praca szczera artystów połączy się i pójdzie w parze z dobremi chęciami popierającego takie usiłowania ogółu*. Stan artystów naszych w wielu razach nie jest zbyt godnym zazdrości; jest to rzeczywiście cierniowa droga dla wielu, zawód pełen poświęceń niekiedy, jeżeli zważymy zwłaszcza na zupełny prawie brak środków kształcenia się i często czuć się dający brak roboty, które zniewalają częstokroć niepomierne nawet zdolności do zejścia na drogę zajęć nieomal fabrycznych, jak retuszowanie fotografij, malowania szyldów, kilkorublowych portretów, etc, zatracających bardzo często najpiękniejsze dary talentu. Usunięcie tych braków zależy od ogółu, który z tego tytułu mamy za najświętszy obowiązek zachęcać do jaknajliczniejszego udziału w sprawie sztuki krajowej, już przez coraz znakomitsze powiększanie liczby uczestników Towarzystwa, już przez jak najczęstsze odwiedziny Wystawy.

Wymaganie od ogółu naszego zbytniego zamiłowania dla sztuki byłoby może niezupełnie na dobie, ale nie zdaje się nam być rzeczą niekorzystną krzewienie zdrowych pojęć pod tym względem i prostowanie mylnie zakorzenionych. Dla sprawy wzrostu i rozwoju sztuki krajowej potrzeba pewnego pośrednictwa między artystami a publicznością, pośrednictwa, które oceniając sumiennie prace artystów naprawiałoby nienazbyt nieskażony smak ogółu, a tym sposobem wpajało coraz większe zamiłowanie, czyli, co zatem idzie, coraz większą protekcję dla sztuki. Obowiązek takiego pośrednictwa leży na *Tygodniku Ilustrowanym* i leżeć będzie na ukazującym się właśnie *Przeglądzie Europejskim*; my z naszej strony, jeżeli mimo przewidywanych z góry niechęci, potrafimy zyskać ze strony ludzi bezstronnych opinję sumiennego sądu, postaramy się o udzielanie w miarę przybywania dzieł na Wystawę, chociażby krótkich sprawozdań w piśmie niniejszem, wypełniając tym sposobem podług sił i możności zaniedbaną w ogóle w pismach naszych rubrykę sztuki. Regularna taka rubryka przez rozkład przedmiotu pozwoli nam być na przyszłość więcej szczegółowymi w ocenianiu dzieł sztuki.

W końcu widzimy się w obowiązku dodać, że moralne — wewnętrzne przeświadczenie o jak najzgubniejszych skutkach wzajemnej adoracji, która zatraciła tyle początkujących talentów, a skazała na wieczną stagnację dojrzałych, że to wewnętrzne przeświadczenie powtarzamy, zniewoliło nas do pominięcia w niniejszej replice wszelkich względów koterji, i powodowania się do pewnego stopnia obowiązkami cywilnej odwagi.

Sprawozdanie o pracach świeżo rozstrzygnionego konkursu odkładamy do jednego z najbliższych numerów naszego pisma, ograniczając się obecnie tą tylko wzmianką, że wszystkie prace rzeczone posiadają mniej więcej te same przymioty i wady, jakich dopatrywaliśmy się w pracach wystawy, oraz że ostatni konkurs nie przyniósł sztuce krajowej ani jednego arcydzieła.

CENY TARGOWE.

W upłynionym tygodniu sprowadzono do Warszawy (prócz tego co w spichrzach znajduje się): żyta czetw. 3,876, pszenicy czetw. 2,476, jęczmienia czetw. 1,264, owsa czetw. 2,615, grochu czetw. 523, gryki czetw. 496, kaszy jęczmiennej czetw. 860, mąki żytniej czetw. 796, pszennej czetw. 1,867, kartofli czetw. 1037, siana fur 1,417, słomy fur 386.

Na ostatnich targach Warszawskich i Pragskich płacono: żyta czetw. rs. 5 kop. 78, pszenicy rs. 9 kop. 92, grochu polnego czetw. rs. 5 kop. 78, cukrowego rs. 7 kop. 62 $^1/_2$, fasoli rs. 9 kop. 59 $^1/_2$, gryki rs. 5 k. 53 $^1/_2$, jęczmienia rs. 4 kop. 55, owsa rs. 3 kop. 9, mąki pszennej przedniej pud rs. 1 k. 95, ordynarnej pud rs. 1 kop. 30, żytniej pytlowej pud kop. 82 $^1/_2$, gryczanej pud rs. 1, kaszy jaglanej czetw. rs. 10 kop. 33, gryczanej zwyczajnej rs. 9 kop. 27, drobnej rs. 17 kop. 79 $^1/_2$, jęczmiennej perłowej rs. 14 kop. 26 $^1/_2$, ordynarnej rs. 6 kop. 35 $^1/_2$, słomy pud kop. 20, siana pud k. 38 $^1/_2$, drzewa sosnowego sążeń rs. 9, masła pud rs. 8 kop. 20, słoniny suszonej i wędzonej pud rs. 5 kop. 60, kartofli czetw. rs. 1 kop. 29, okowity wiadro rs. 3 k. 53 $^1/_4$, szumówki wiadro rs. 2 k. 12.

Sprowadzono w dniu piątkowym na targ Pragski: z Cesarstwa bydła rasy stepowej sztuk 824, z Królestwa bydła rasy krajowej sztuk 132, w ogóle sztuk 956, wieprzy 794, cieląt 297, baranów 1,401; z tych zakupiono na miejscową konsumcję: wołów sztuk 672, wieprzy 500, cielęta i barany wszystkie; na liwerunek wołów sztuk 31; z bydła stepowego wyprowadzono: do Płocka sztuk 43, do Nowogeorgiewska 57, do Mokotowa 7, do Powązek 19, do Nowegodworu 13; z bydła rasy swojskiej wyprowadzono w różne miejsca Królestwa sztuk 84, na chów do Warszawy i Pragi 8, z powrotem do domu, jako nie sprzedane na targu 10, pozostało remanentem sztuk 12.

TEATRA W WARSZAWIE.

Wielki Teatr. — Dziś we Wtorek, dnia 19 Sierpnia, balet w 3-ch aktach, **Marco Spada** czyli córka rozbójnika, tańczony przez pp. *Marxa, Rządcę, Dylewską, Meuniera, Popiela, Frejtagównę, Puchalskiego, Filipowicza, Rzewuskiego*; z 11 tańcami.

Cena miejsc.

	rsr.	k.	na ubo.		rsr.	k.	na abo.
Loża 1go piętra....	4	50	10	Amfiteatr 2go pięt..	„	75	2 $^1/_2$
Loża parterowa....	4	50	10	Krzesło w 4 pier. rz.	1	20	2 $^1/_2$
Loża 2go piętra....	3	60	10	dto „ drugich.	1	5	2 $^1/_2$
Loża Galerjowa....	2	25	10	dto w nast. i bocz.	„	90	2 $^1/_2$
Amfiteatr 1go piętra				Galerja, miej. num.	„	52 $^1/_2$	„
w 6ciu pier. rzę.	1	5	2 $^1/_2$	Galerja, miej. nien.	„	45	„
w następnych.	„	90	2 $^1/_2$	Paradyz..........	„	22 $^1/_2$	„

Zacznie się o godzinie 7 $^1/_2$.

Przyjechali do Warszawy.

de Witte Jenerał-Lejtnant Senator, z Łowicza; Sztaden Jenerał od Artylerji, komendant Twierdzy w Brześciu-Litewskim z tejże Twierdzy.

Wyjechali z Warszawy.

Kuźmin Jenerał-Lejtnant Naczelnik 2 artyleryjskiej Dywizji do Niemiec.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

z dnia 18 *sierpnia.*

Monety.			żądano rsr.	żądano kop.	płacono rsr.	płacono kop.
Pół-Imperjały Rosyjskie. . . .			—	—	—	—
Dukaty Holenderskie nowe ważne.			—	—	—	—
Pruski Kurant . . za 100 Tal.			—	—	—	—
Papiery.						
Obligi Skar. za 100 rs. (oprócz kuponu)			—	—	93	63
Bilety Skarbu Królestwa Polskiego			—	—	—	—
Listy Zast. III-go Okresu serya 1 i 2 (oprócz kuponu) za 15 rs.			15	8	15	6
Akcje Głównego Towarzystwa Rossyjskiego dróg żelaznych.			114	—	—	—
Obligi współki Żeglugi Parowej w Królestwie Pols: po rs. 750.			—	—	—	—
Akcje Drogi Żelaznej Warszawsko-Bydgoskiej po rs. 100 . .			90	50	—	—
dito 500 . .			89	75	89	50
Akcje Drogi Żel. Warsz.-Wied.			79	—	78	50
Wexle.						
Berlin . .	100 Tal.	2 M.	102	60	102	45
„ . .	100 Tal.	k. t.	—	—	—	—
Gdańsk . .	100 Tal.	2 M.	—	—	—	—
„ . .	100 Tal.	k. t.	—	—	—	—
Hamburg . .	300 BMk.	2 M.	155	55	—	—
Londyn . .	1 Ft. St	3 M.	6	96	—	—
Moskwa . .	100 Rs.	1 M.	—	—	99	50
Petersburg .	100 Rs.	1 M.	—	—	99	75
„ . .	100 Rs.	k. t.	—	—	—	—
Paryż . . .	300 Fr.	2 M.	82	65	82	50
„ . .	300 Fr.	1 M.	—	—	—	—
Wiedeń . .	150 Złr.	2 M.	81	45	—	—

Wartość kuponu bieżącego od obligów Skarb. rs. 1 k. 53 $^1/_3$

„ „ od Listów Zastawn: IIIgo Okresu k. 9 $^1/_3$

KURSA TELEGRAFICZNE.

z Berlina z dnia 18 *sierpnia.*

	żądają	płacą.
5ta Pożyczka Rossyjska	—	87
6ta „ „	—	95 $^7/_8$
Obligacje Skarbowe 4%	—	84 $^1/_8$
Listy zastawne 4%	—	87 $^5/_8$
Bilety Banku Polskiego	—	87 $^3/_4$
Weksle na Warszawę	—	87 $^5/_8$
„ Petersburg 3 tygodniowy .	—	97 $^3/_4$
„ Londyn 3 miesięczny . .	—	—
„ Paryż 2 „ . .	—	—
„ Hamburg 2 „ . .	—	—
„ Wiedeń 2 „ . .	—	78 $^1/_8$
Żyto na targu	—	49 $^7/_8$
„ na dostawę późniejszą	—	49 $^1/_8$
z Paryża.		
Renta 3%	—	68 90
Akcje kredytu ruchomego	—	852

DROGI ŻELAZNE.

Codzienny bieg pociągów osobowych na drodze żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej i Warszawsko-Bydgoskiej.

I. Z Warszawy—do Granicy i Sosnowców.

a) Pospieszny (sznelcug), wychodzi o godz. 6 z rana i staje w Granicy o godz. 1 m. 51, a w Sosnowcach o godz. 2 po południu. (Pociąg ten idzie dalej tegoż dnia z Granicy do Szczakowy o godz. 2 min. 30, a z Sosnowców do Katowic o godz. 2 min. 45 po południu).

b) Osobowy, wychodzi o godz. 10 m. 45 przed południem i staje w Granicy o godz. 9, a w Sosnowcach o godz. 8 m. 45 wieczorem. (Pociąg ten nazajutrz idzie dalej z Granicy do Szczakowy o godz. 7 m. 30, a z Sosnowców do Katowic o godz. 5 m. 30 z rana).

do Kutna:

c) Osobowy, wychodzi o godz. 7 m. 45 z rana i staje w Kutnie o godz. 12 w południe.

d) Osobowo - towarowy, wychodzi o godz. 5 po południu i staje w Kutnie na noc o godz. 10 m. 30.

II. Do Warszawy—z Granicy i Sosnowców:

e) Pospieszny (sznelcug), wychodzi z Granicy o godz. 12 m. 55, a z Sosnowców o godz. 2 z południa, i staje w Warszawie o godz. 10 w wieczór.

f) Osobowy, wychodzi z Granicy o godz. 6 m. 30, a z Sosnowców o godz. 6 m. 45 z rana, i staje w Warszawie o godz. 5 po południu.

z Kutna:

g) Osobowy, wychodzi o godz. 2 m. 30 po południu i staje w Warszawie o godz. 6 m. 45 wieczorem.

h) Osobowo-towarowy, wychodzi o godz. 5 m. 30 z rana, i staje w Warszawie o godz. 10 m. 45 przed południem.

III. Z Kutna—do Granicy i Sosnowców.

i) Osobowo - towarowy, wychodzi o godz. 5 m. 30 z rana *(patrz lit. h)* łączy się w Skierniewicach z pociągiem pospiesznym *(patrz lit. a)* i staje w Granicy o godz. 1 m. 51, a w Sosnowcach o godz. 2 po południu.

k) Osobowo-towarowy, wychodzi o godz. 8 m. 30 rano, łączy się w Skierniewicach z pociągiem osobowym *(patrz lit. b)* i dochodzi do Granicy o godz. 9, a do Sosnowców o godz. 8 m. 45 w wieczór.

IV. *Z Granicy i Sosnowców do Kutna.*

l) Osobowy (patrz lit. f), wychodzi z Granicy o godz. 6 m. 30, z Sosnowców o godz. 6 m. 45 z rana—i staje w Kutnie o godz. 8 wieczorem.

ł) Pospieszny (patrz lit. e) wychodzi z Granicy o godz. 12 m. 55, z Sosnowców o godz. 2 po południu, a zamieniony w Skierniewicach na Osobowo-Towarowy *(patrz lit. d)* staje w Kutnie o godz. 10 m. 30 na noc.

OBWIESZCZENIA SĄDOWE I ADMINISTRACYJNE.

UWIADOMIENIA.

(N. D. 4236) *Komissja Rządowa Sprawiedliwości.*

Ogłasza, iż nadesłany drogą urzędową akt zejścia Borowskiego Antoniego z Królestwa Polskiego pochodzić mającego, a w wieku lat 65, w mieście Tracy le Mouts depôt de l'Oise na dniu 9 Stycznia 1855 r. zmarłego, przesłany został Archivum Głównemu Królestwa do zachowania.

Warszawa d. 29 Czerwca (11 Lipca) 1862 r.
z upow. Dyrektor Kancelarji,
(1) Radca Stanu, J. Ornowski.

OBWIESZCZENIA SPADKOWE.

(N. D. 2540) *Pisarz Kancelarji Ziemiańskiej Gubernii Radomskiej w Radomiu.*

Po nastąpionej śmierci: 1. Jana Gruszczyńskiego właściciela dóbr Lipy Krępy, Lipy Miklas, z Ogu Soleckiego, oraz właściciela ostrzeżenia co do sporu o rozgraniczenie dóbr Lipy Krępy od dóbr Daniszewa z Okręgu Soleckiego, i o własność gruntu i lasów dla dóbr Lipy Krępy przez dobra Daniszów przywłaszczonych, w wykazie hypotecznym dóbr Daniszowa w dz. III. zapisanego; 2) Magdaleny z Dąbrowskich Targowskiej wierzycielki sumy rs. 7398 kop. 4 w wykazie dóbr Małoszyc z Okręgu Opatowskiego; 3) Jana Gzowskiego współwierzyciela sum rs. 7409 kop. 44 i rs. 4500 w wykazie hypotecznym dóbr Rudy Wielkiej z Ogu Radomskiego; 4) Marjanny Nowakowskiej wierzycielki reszty sumy rs. 215 z większej ilości rs. 476 kop. 27 1/2 pochodzącej i w wykazie dóbr Mazowsza z Okręgu Radomskiego; 5) Mordki Nojech Rechensmann współwłaściciela prawa wycięcia całego lasu w dobrach Malczewie, w dziale III. i współwłaściciela rękojmi w dziale IV. wykazu dóbr Malczowa z Okręgu Radomskiego, oraz części sumy rs. 2700, Listami Zastawnemi z 14 kuponami, pożyczką Towarzystwa Serji 2 Okresu III. na rachunek tejże rękojmi w depozyt Towarzystwa Kredytowego spłaconej, 6) Walentego Pęksy posiadacza prawa wieczystej dzierżawy 26 mórg i 170 prętów gruntu w wykazie dóbr Stromca z Okręgu Radomskiego; 7) Krzysztofa Schief posiadacza prawa wieczystej dzierżawy 24 3/4 mórg gruntu, w wykazie dóbr Bobrownik z Okręgu Radomskiego, ubezpieczonych; 8) Księdza Wawrzyńca Malanowicza wierzyciela rs. 300, dawniej w wykazie hypotecznym dóbr Szumska z Okręgu Staszowskiego w dziale IV. pod Nr. 8 ubezpieczonej i pożyczką Towarzystwa Kredytowego Okresu II. w depozycie tegoż Towarzystwa Listami Zastawnemi z właściwemi kuponami spłaconej; 9) Franciszka Pawłowskiego współwłaściciela nieruchomości Radomia Nr. hyp. 38 oznaczonej; 10) Wawrzyńca Lesiewskiego wierzyciela sumy rs. 1588, z większej sumy rs. 2701 kop. 32 pochodzącej i w wykazie hypotecznym dóbr Pachnowoli z Okręgu Kozienickiego w dziale IV. odnośnie do N. 2 lit. c ubezpieczonej; toczy się postępowanie spadkowe, do uregulowania których to spadków termin prekluzyjny na dzień 12 (24) Listopada r. b. oznaczony został. W tym więc terminie wszystkie strony interesowane zgłosić się zechcą.

Radom d. 3 (15) Maja 1862 roku.
(2) Michał Przyehodzki.

(N. D. 4247) *Pisarz Sądu Pokoju Okręgu Łowickiego.*

Po śmierci: 1. Szlamy Litman Leybeygiera, właściciela nieruchomości Nr. 16; i 2. Abrahama Joela Szwaycera, właściciela nieruchomości dawniej Nr. 49, następnie 81, a teraz 85, obydwóch w mieście Sochaczewie położonych, otworzyły się spadki, do regulacji których, termin na dzień 21 Lutego (5 Marca) 1863 roku, w Kancelarji Sądu wyznaczam i wzywam interesentów, aby z dowodami w tym terminie stawili się pod prekluzją.

Łowicz d. 4 (16) Sierpnia 1862 roku.
M. Rzeszotarski.

(N. D. 4232) *Pisarz Sądu Pokoju Okręgu Lubartowskiego.*

Po Judze Goldfeder właścicielu domu Nr. 58 w m. Lubartowie i Josfie Blumentzwejg. wierzycielu złp. 800 na tymże domu w dziale IV. pod pozycją 4 zabezpieczonej, otworzyły się spadki, do regulacji których, oznaczony został termin na dzień 11 (23) Lutego 1863 r. Wzywa przeto interesowanych, aby z prawami swemi w tymże terminie przed Pisarzem Sądu tutejszego stawili się pod skutkami prekluzji.

Lubartów d. 25 Lipca (6 Sierpnia) 1862 r.
Radca Honorowy, Bochyński.

OBWIESZCZENIA HYPOTECZNE.

(N. D. 4184) *Sąd Pokoju Okręgu Tarnogrodzkiego. Wydział Hypoteczny.*

Z powodu żądanej nowej regulacji hypoteki domu murowanego o piętrze, z oficyną drewnianą o parterze pod Nr. policyjnym 25 w m. Biłgoraju Okręgu Tarnogrodzkim Gubernii Lubelskiej położonych, w granicach następujących, a mianowicie: front domu murowanego wychodzi na rynek, z boku dotyka uliczki bez nazwania, z drugiej strony przytyka własności Icka Arberfeld, oficyna zaś drewniana znajduje się przy pomienionej uliczce, i przytyka z tyłu do nieruchomości Judki Mercer, a z drugiego boku do nieruchomości Icka Arberfeld.

Zawiadamia interesentów, iż takowa nastąpi d. 5 (17) Listopada 1862 r. w Sądzie naszym.

Wzywa ich przeto, aby w terminie powyższym osobiście lub przez pełnomocników urzędowych zgłosili się i żądania swe do protokółu regulacji podali.

Ostrzega przytem, że niezgłaszający się w powyż oznaczonym terminie, ulegną skutkom prekluzji z art. 154 i 160 prawa hypotecznego z roku 1818 przepisanej.

Ogłoszenie decyzji jaka w skutek protokółu regulacji zapadnie, nastąpi dnia 8 (20) Listopada 1862 r., do wysłuchania więc takowej interesenci zgłosić się winni.

Biłgoraj dnia 18 (30) Lipca 1862 r.
Podsędek, Dąbrowski.

(N. D. 4184) *Sąd Pokoju Okręgu Tarnogrodzkiego. Wydział Hypoteczny.*

Z powodu żądanej nowej regulacji hypoteki: domu drewnianego z takąż oficyną pod Nr pol. 32 w m. Tarnogrodzie położonego, oraz placu przy tymże domu znajdującego się, obejmującego długości łokci 24, a szerokości łokci 25, które to dom wraz z placem położony jest frontem do ulicy Rynek, z jednej strony dotyka uliczki bez nazwania, z drugiej do ulicy Zamojskiej, zaś z tyłu graniczy z domem Izraela Adler.

Zawiadam a interesentów że takowa nastąpi w dniu 6 (18) Listopada 1862 r. w Sądzie naszym.

Wzywa ich przeto, ażeby w terminie powyższym osobiście lub przez pełnomocników urzędowych zgłosili się i żądania swe do protokółu regulacji podali.

Ostrzega przytem, że niezgłaszający się w powyż oznaczonym terminie, ulegną skutkom prekluzji art. 154 i 160 prawa hypotecznego z r. 1818 przepisanej.

Ogłoszenie decyzji jaka w skutek protokółu regulacji zapadnie, nastąpi dnia 9 (21) Listopada 1862 r. do wysłuchania więc takowej interesenci zgłosić się winni.

Biłgoraj d. 18 (30) Lipca 1862 r.
Podsędek, Dąbrowski.

LICYTACJE I SPRZEDAŻE PUBLICZNE.

(N. D. 3983) *Rząd Gubernialny Warszawski.*

Podaje do wiadomości osób interesowanych, iż w biurze Rządu Gubernialnego Warszawskiego, odbywać się będą licytacje głośne na dostawę żywności przez jednoroczny przeciąg czasu, czyli od dnia 19 Września (1 Października) r. b. do włącznie dnia 18 (30) Września r. p. 1863 do więzień i aresztów jako to:

1o W dniu 13 (25) Sierpnia r. b. do Więzień w Warszawie, to jest Głównego Domu Kary i Domu Badań, tudzież aresztu Włóczęgów i Spisowych przy Rządzie Gubernialnem oraz do więzień w Kaliszu i Piotrkowie.

2o W dniu 14 (26) Sierpnia r. r. do domu Kary w Sieradzu oraz do Więzień w Brześciu Kujawskim i Łęczycy.

Licytacje w dniach wyżej oznaczonych rozpoczynać się będą o godzinie 11 z rana od cen normalnych to jest: od kop 5, za dzienną porcję żywności więźnia w Warszawskich jako też w Kaliskim, Piotrkowskim, Sieradzkim, Brzeskim i Łęczyckim więzieniach, i włóczęgi w areszcie przy Rządzie Gubernialnem, od kop. 7 1/2 za spisowego w ciągu roku dostawionego, od kop. 13 1/2 za spisowego w czasie poboru, in minus.

Ubiegający się o tę dostawy niewyłączając dostawców teraźniejszych złożą na vadia gotowiznę lub papierami procentowemi na kaucję przyjmowanemi w kasie Gubernialnej Warszawskiej upoważnionej do przyjmowania takowych i wydawania odpowiednich na to dowodów do dostaw w Warszawie rs. 2000 w Kaliszu i Sieradzu po rs. 750 do innych 3 więzień po rs. 500.

Po zamknięciu protokółu licytacyjnego żadna późniejsza oferta przyjętą nie będzie.

Dla dogodności konkurentów zamieszkałych w prowincji przyjmowane będą ale tylko do godziny 11ej poprzedzający rozpoczęcie licytacji głównej pod nieważnością w razie spóźnienia, deklaracje opieczętowane nadsyłane pocztą bądź przez posłańca umyślnego pod adresem Gubernatora Cywilnego, z oznaczeniem na kopercie do jakiego więzienia służą.

Deklaracje takowe do których dołączyć należy kwit kasowy na złożone vadium, pisane być winny czytelnie, bez przekreśleń, skrobań lub poprawek podług wzoru jak następuje:

W skutek ogłoszenia Rządu Gubernialnego Warszawskiego z d. 19 (31) Lipca 1862 r. N. 69602 i 13434, podaję niniejszą deklarację, iż podejmuję się dostawy żywności do więzień (bąć więzienia) w mieście NN. za opłatą dziennej porcji po kop. NN. (wyraźnie wypisać literami) poddając się wszelkim obowiązkom i z zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych objętym, a mnie dobrze znanym.

Kwit kasy NN. na złożone vadium rs. NN. dołączam, które w razie nieutrzymania się przy licytacji sam odbiorę.

Stałe moje zamieszkanie jest (wypisać gdzie) pisałem w N. dnia N. mca N. 1862 r.

(imię i nazwisko)

Inne warunki dostaw tych dotyczące, przejrzane być mogą każdodziennie prócz dni świątecznych, w Wydziale Policyjnym Rządu Gubernialnego w godzinach biurowych.

Warszawa d. 19 (31) Lipca 1862 r.
z up. Gubernatora Cywilnego,
Radca Gubernialny, Worbord.
za Naczelnika Kancelarji, Krynicki.

(N. D. 4022) *Rząd Gubernialny Płocki.*

Zawiadamia że w dniu 14 (26) Sierpnia r. b. o godzinie 12ej w południe, odbywać się będzie w biurze Rządu Gubernielnego głośna in minus licytacja, na dostawę przez czas od dnia 19 Września (1 Października) 1862 r. po dzień ostatni Września 1863 r. żywności dla aresztantów więzień w Płocku i Pułtusku. Praetium do licytacji ustanowione jest po kopiejek sr. pięć Nr. 5 dziennie za żywienie każdej osoby, i od tej ceny rozpocznie się in minus głośna licytacja dla każdego więzienia oddzielnie. Każdy przystępujący do licytacji, obowiązany złożyć w kasie Gubernialnej na vadium do entrepryzy więzienia Płockiego rs. 900, a do Pułtuskiego rs. 750 w gotowiźnie, lub papierach kurs w kraju mających. Szczegółowe warunki w Wydziale wojskowo-policyjnym Rządu Gubernialnego wyjąwszy święta, każdego dnia przejrzane być mogą. Chociaż na dostawę powyższą odbywać się ma głośna licytacja, dla dogodności jednak ochotników na prowincji zamieszkałych, wolno im jest nadsyłać pocztą frankowane pod adresem W. Gubernatora Cywilnego opieczętowane deklaracje, oznaczone na kopercie do którego mianowicie więzienia służą, z dołączeniem kwitów kasowych na złożone vadium, według poniższego wzoru sporządzić się winne.

Płock dnia 19 (31) Lipca 1862 r.
Gubernator Cywilny, D. Dziewanowski.
Naczelnik Kancelarji, Dorożyński.

Wzór do deklaracji.

Na skutek ogłoszenia Rządu Gubernialnego Płockiego w dniu 19 (31) Lipca 1862 r. Nr. 40549 w Dziennikach Gubernialnym i Powszechnym zamieszczonego, podaję niniejszą deklarację, iż obowiązuję się wziąść dostawę żywności dla aresztantów więzienia w N. za wynagrodzenie jednodziennej porcji każdego aresztanta po kopiejek sr. N. wyraźniej N. poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom warunkami licytacyjnemi objętym. Kwit kasy N. na złożone vadium rs. N. dołączam, które wrazie nieutrzymania się przy licytacji sam z powyższej kasy odbiorę. Stale mieszkam w N. pisałem w N. dnia N. miesiąca N. roku N.

(3) (podpisać imie i nazwisko)

(N. D. 3994) *Rząd Gubernialny Augustowski.*

Ponieważ ogłoszona na d 17 (29) Lipca r. b. licytacja na entrepryzę drukowania Dziennika Urzędowego Gubernji Augustowskiej na lat 3 1863/5 dla braku konkurentów nie przyszła do skutku, Rząd Gubernialny przeto podaje do powszechnej wiadomości że w d. 17 (29) Sierpnia r. b. począwszy od godziny 1 z południa w sali posiedzeń Rządu Gubernialnego odbywać się będzie głośna powtorna in minus licytacja na powyższą entrepryzę drukowania Dziennika Urzędowego Gubernii tutejszej, na lata 1863 1864 i 1865 a to pod warunkami w poprzedniem obwieszczeniu Rządu Gubernialnego w Dzienniku Urzędowym Gubernii Augustowskiej N. 27 28 i 29 oraz w Dzienniku Powszechnym w Nr. 152, 158, 163 umieszczonemi i do przejrzenia tak w ekspedyturze Rządu Gubernialnego, jako też w biurze Naczelnika Powiatu Łomżyńskiego znajdującemi się.

Suwałki d. 19 (31) Lipca 1862 r.
Gubernator Cywilny,
General Major, Fanshawe.
Naczelnik Kancelarji, Wojewódzki,

(N. D. 4021) *Magistrat Miasta Stołecznego Warszawy.*

Podaje do powszechnej wiadomości, że w d. 14 (26) Sierpnia r. b. w sali posiedzeń Magistratu o godzinie 12 w południe, odbędzie się licytacja głośna in plus poczynając od rs. 15 na sprzedaż do rozbioru baraku w ogrodzie Saskim będącego, który służył do sprzedaży owoców.

Utrzymujący się przy licytacji postąpioną przez siebie ofertę zaraz przy tejże licytacji ma obowiązek zapłacić.

Inne warunki przejrzane być mogą w wydziale Administracyjnym Magistratu.

Warszawa d. 18 (30) Lipca 1862 r.
p. o. Prezydenta, Woyda.
(3) Naczelnik Kancelarji, Luceński.

(N. D. 4140) *Naczelnik Powiatu Kaliskiego.*

Podaje do powszechnej wiadomości, że w drugim terminie w dniu 28 Sierpnia (9 Września) r. b. o godzinie 11 z rana, w biurze Powiatu Kaliskiego odbywać się będzie przez opieczętowane deklaracje, in minus licytacja na dostawę partji drzewa opałowego sosnowego dla Kaliskiego więzienia potrzebnej, mianowicie na czas od dnia 20 Grudnia (1 Stycznia) 1862/3 do włącznie d. 19 (31) Grudnia 1863 roku w ilości sążni kubicznych 355, łokci kubicznych 6 1/2 miary Polskiej, a to od sumy rs. 3 k. 15 wyraźnie rubli srebrem trzy kop. piętnaście (za sążeń półkubiczny).

Deklaracje mają być pisane czytelnie bez poprawek i skrobań, do których dołączyć należy kwit kasy Powiatowej na złożone vadium rub. sreb. 150.

Takie deklaracje opieczętowane lakiem, mają być złożone przed godziną do licytacji oznaczoną, uchybiający zaś temu, sami sobie winę przypiszą, jeżeli deklaracja odrzuconą zostanie.

Warunki pod jakiemi entrepryza ta ma być dopełnioną, każdego czasu w biurze Naczelnika Powiatu przejrzane być mogą.

Wzór do deklaracji.

Stosownie do ogłoszenia Naczelnika Powiatu Kaliskiego z d. 24 Lipca (5 Sierpnia) r. b. Nr. 17,155, ja niżej podpisany obowiązuję się niniejszą deklaracją dostawić przez entrepryzę potrzebną ilość mianowicie sążni półkubicznych 355, łokci kubicznych 6 1/2, drzewa opałowego sosnowego przez ciąg 1863 roku dla Kaliskiego więzienia po rs. (wyraźnie literami) za sążeń półkubiczny w ścisłem zastosowaniu się do warunków w tym celu ustanowionych.

Kwit kasy Powiatowej na złożone w gotowiźnie vadium rs. 150 dołączam, które wrazie nieutrzymania się przy licytacji sam odbiorę.

Stałe moje zamieszkanie w N. pisałem w N. miesiąca N. roku 1862 r.

(podpisać wyraźnie imie i nazwisko.)

Kalisz d. 24 Lipca (3 Sierpnia) 1862 r.
(2) Bakowicz.

(N. D. 3987) *Naczelnik Powiatu Hrubieszowskiego.*

Podaje do powszechnej wiadomości, że w biurze Naczelnika Powiatu Hrubieszowskiego w dniu 17 (29) Sierpnia 1862 roku od godziny 8ej do 11ej z rana odbywać się będzie in minus licytacja przez składanie opieczętowanych deklaracji, na entrepryzę budowy nowej murowanej plebanii r. 1. we wsi Moniatyczkach od sumy anszlagowej rs. 2091 kop. 78 1/2; każdy zatem mający chęć podjęcia się tej entrepryzy obowiązany w miejscu i czasie oznaczonym stawić się, gdzie i o warunkach bliższą wiadomość poweźmie, vadium 1/10 części złożyć należy. Deklaracje do godziny 11ej z rana w dniu powyższym składane być winny podług niżej zamieszczonego wzoru, inaczej bowiem niewyraźnie napisane skrobane i poprawiane, bez dołączenia vadium lub też po terminie podane przyjęte nie będą.

Wzór do deklaracji.

W skutek ogłoszenia Naczelnika Powiatu Hrubieszowskiego z dnia 18 (30) Lipca 1862 r. Nr. 11836 podaję niniejszą deklarację, iż zobowiązuję się dopełnić robót około budowy nowej plebanii murowanej we wsi Moniatyczach wedle planów i anszlagów przez Komisję Rządową Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego pod dniem 25 Kwietnia (7 Maja) 1862 r. zatwierdzonych za sumę rubli srebrnych (tu wypisać wyraźnie literami) poddając się wszelkim zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych zamieszczonym. Vadium w kwocie rubli srebrem dwieście dziesięć kopiejek ośmnaście dołączam, które w razie nieutrzymania się przy licytacji sam odbiorę.

Stałe moje zamieszkanie w N. pisałem w N. miesiąca N. roku 1862 (podpisać wyraźnie imie i nazwisko)

Hrubieszów dnia 18 (30) Lipca 1862 r.
(3) Machcicki.

(N. D. 4139) *Naczelnik Powiatu Łukowskiego.*

Podaje do publicznej wiadomości, że w dniu 28 Sierpnia (9 Września) r. b. to jest we wtorek, do godziny 2 z południa, odbywać się będzie w biurze Naczelnika Powiatu Łukowskiego w trzecim terminie in minus przez opieczętowane deklaracje licytacja od sumy anszlagami przez Kom. Rząd. Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego zatwierdzonemi objętej, rs. 1005 kop. 10 1/2, wyraźniej rs. tysiąc pięć kop. dziesięć i pół, na entrepryzę wystawienia stodoły, stajni z wozownią i obory na probostwie we wsi Warszawicach, na tych samych warunkach jakie w Nrze 25 Okólnika Powiatowego, Nr. 22, 23 i 24 Dziennika Gubernialnego, oraz Nr. 118, 124 i 128 Dziennika Powszechnego z r. b. wskazanemi zostały.

Łuków d. 24 Lipca (5 Sierpnia) 1862 r.
(2) Koźmiński.

(N. D. 4141) *Naczelnik Powiatu Augustowskiego.*

Podaje do powszechnej wiadomości, że w dniu 31 Sierpnia (12 Września) r. b. o godzinie 2 po południu w biurze mojem, odbywać się będzie licytacja in minus na entrepryzę pobudowania trzech mostów w m. Radziłowie, przez podanie sekretnych opieczętowanych deklaracji poczynając od sumy rs. 1039 kop. 75, anszlagiem obliczonej. Życzący zatem podjąć się wykonania tej entrepryzy, złożyć vadium rs. 104, oraz wedle niżej zamieszczonego wzoru do biura Powiatu złożyć deklaracją, gdzie warunki licytacyjne są do przejrzenia.

Wzór do deklaracji.

W skutek ogłoszenia z dnia 26 Lipca (7 Sierpnia) r. b. Nr. 14,567, podaję niniejszą deklaracją, iż obowiązuję się wykonać entrepryzę wybudowania trzech mostów w terytorjum m. Radziłowa położonych, za sumę rs. (wypisać wyraźnie) poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych objętym. Zaświadczenie kasy N. na złożone w niej vadium rs. 104 wynoszące dołączam, które wrazie nieutrzymania się na licytacji sam odbiorę, lub o nadesłanie pocztą na koszt mój upraszam. Stałe moje zamieszkanie jest w N. pisałem w N. dnia N. mca N. roku.

(podpis imie i nazwisko.)

Augustów d. 26 Lipca (7 Sierpnia) 1862 r.
(2) Masiewicz.

(N. D. 4142) *Magistrat Miasta Błaszek.*

Podaje do powszechnej wiadomości, że w dniu 3 (15) Września r. b. ogodzinie 10 przed południem w biurze tutejszym Magistratu przed delegowanym ze strony W. Naczelnika Powiatu Kaliskiego, odbywać się będzie przez opieczętowane deklaracje licytacja in plus na wydzierżawienie 3ch letnie począwszy od d. 1 Stycznia 1863 do końca Grudnia 1866 dochodów kasy miejskiej z jarmacznego, targowego i brukowego w mieście Błaszkach od dotychczasowej dzierżawy rocznej rs. 1255.

Każdy przeto mający chęć licytowania winien w miejscu i terminie oznaczonym osobiście lub przez umówioną osobę albo też pocztą nadesłać deklaracją opieczętowaną podług domieszczonego poniżej wzoru napisaną, przy dołączeniu kwitu jednej z kasy skarbowej na złożone vadium 1/10 część sumy na pretium oznaczonej wyrównywające.

Deklaracje po terminie podane przyjęte nie będą.

Bliższe wiadomości o warunkach licytacyjnych powzięte być mogą w biurze Naczelnika Powiatu Kaliskiego lub Magistracie miasta Błaszek.

Błaszki d. 12 (24) Lipca 1862 r.
Pierchowski.

Wzór do deklaracji.

Stosownie do ogłoszenia z dnia N. podaje niniejszą deklaracje, iż obowiązuję się wziąść w dzierżawę dochód z brukowego, targowego i jarmarcznego w m. Błaszkach a to za sumę roczną rs. tu wypisać sumę postąpioną wyraźnie literami bez poprawek poddając się wszelkim zastrzeżeniom warunkami licytacyjnemi objętym a mnie dobrze znanym.

Kwit kasy N. na złożone vadium w sumie rs. N dołączam.

Stałe moje zamieszkanie jest w N. pisałem w N. dnia N. mca N. r. N.

(tu podpisać imie i nazwisko).

(N. D. 4214) *Управленіе Генераль-Интенданта I. Арміи.*

Какъ по торгамъ, производившимся въ Іюнѣ мѣсяцѣ на поставку съѣстныхъ припасовъ и матеріаловъ для военныхъ Госпиталей, состоящихъ въ Царствѣ Польскомъ, поставка въ Ломжинскій госпиталь не утверждена за подрядчиками, по случаю объявленія ими высокихъ цѣнъ, то на поставку припасовъ въ этотъ госпиталь, съ 1863 по 1867 годъ, назначаются въ Интендантствѣ въ Варшавѣ новые торги.

Сроки опредѣлены: для торга 7 (19), а для переторжки 11 (23) Сентября сего 1862 года.

Торги будутъ производиться изустные съ допущеніемъ и присылки запечатанныхъ объявленій, на тѣхъ самыхъ основаніяхъ, какія указаны въ объявленіяхъ напечатанныхъ въ нынѣшнемъ году въ Варшавскомъ дневникѣ въ N. 136 и въ Варшавскомъ курьерѣ въ N. 150, а также въ опубликованномъ Комисаріатскимъ Департаментомъ объявленіи въ С. Петербургскихъ Вѣдомостяхъ N. 129, (1862 г.)

Генералъ-Интендантъ Арміи обьявляя объ этомъ, приглашаетъ желающихъ участвовать въ сказанныхъ торгахъ, явиться въ назначенные сроки въ Интендантство, или прислать въ узаконенномъ порядкѣ запечатанныя объявленія.

Условія на поясненную поставку, и равно вѣдомость, о количествѣ припасовъ и матеріаловъ израсходованныхъ въ упомянутомъ госпиталѣ въ 1861 г., желающіе могутъ видѣть ежедневно отъ 10 часовъ утра до 3 по полудни въ Варшавѣ въ Интендантствѣ и въ Ломжѣ въ тамошней Госпитальной Конторѣ.

г. Варшава 1 Августа дня 1862 г.
(2) Генералъ-Интендантъ, Синельниковъ.

(N. D. 4256) *Patron przy Trybunale Cywilnym Gubernii Warszawskiej w Kaliszu.*

Po odbytem w dniu 18 (30) Lipca r. b. tymczasowej przysądzeniu, podaje do publicznej wiadomości iż w dniu 18 (30) Września r. b. o godzinie 3ej z południa, w miejscu posiedzeń Trybunału Cywilnego Gubernii Warszawskiej w Kaliszu, przed W. Jezierskim Asesorem wspomnionego Trybunału przystąpi się do stanowczego przysądzenia dóbr Ziemskich Przatów i Dziatkowic w Okręgu Szadkowskim położonych, oddzielne księgi wieczyste mających w granicach takich jak się obecnie znajdują i jak one taksą obejmują, na popieranie współsukcesorów Franciszka Hałaczkiewicza a mianowicie: Cecylii-Ludomiły z Hałaczkiewiczów Leona Dobrowolskiego żony we wsi Budel Okręgu Zelechowskim, Julji-Heleny-Sabiny z Hałaczkiewiczów Aleksego Glewuz dzierżawcy dóbr Dzierzbotek żony w Dzierzbotkach Okręgu Wartskim. Nataliji-Ignacji z Hałaczkiewiczów Lubomira Madalińskiego współwłaściciela dóbr Kozub żony we wsi Kozubach starych Okręgu Szadkowskim zamieszkałych, oraz Adama-Wojciecha-Eugeniusza trzech imion Hałaczkiewicza we wsi Przatowie Okręgu Szadkowskim zamieszkałego, przezemnie podpisanego Patrona w Kaliszu mieszkającego i urzędującego działających naprzeciw współsukcesorom to jest: Julii z Rogozińskich po Franciszku Hałaczkiewiczu pozostałej wdowie w imieniu własnem, oraz jako matce i głównej opiekunce nieletnich Laury-Nepomuceny 2ch imion; Marji-Xawery dwóch imion, Zenobii-Sabiny 2-ch imion, Lucjana-Józefa i Kazimierza trzech imion i Bronisława Celestyna dwóch imion rodzeństwa Hałaczkiewiczów, w wsi Przatowie Okręgu Szadkowskim mieszkającym, oraz Ferdynandowi Hałaczkiewiczowi powyżej wymienionych nieletnich przydanemu opiekunowi w Kaliszu mieszkającemu, mającym za swego Obrońcę Stanisława Karasińskiego Patrona Trybunału w Kaliszu mieszkającego, na sprzedaż wystawionych, a do spadku po Franciszku Hałaczkiewiczu pozostałego należących w następnych dwóch oddziałach:

Oddział I. składający się z dóbr Przatowa z przyległościami.

Oddział II. złożony z dóbr Dziatkowic z przyległościami do nich należących.

Licytacja co do oddziału I. rozpocznie się od sumy rs. 46,210 kop. 30, a zaś oddziału II. od sumy rs. 31,403, jako szacunku taksą wynalezionego.

Vadium ma być złożone do oddziału I. rs. 3,000 zaś do oddziału II. rs. 2,000 w gotowiźnie.

Dalsze warunki licytacji i sprzedaży mogą być przejrzane w biurze Pisarza Trybunału i u podpisanego jako sprzedażą dyrygującego.

Kalisz dnia 20 Lipca (1 Sierpnia) 1862 r.
za Franciszka Modrzejewskiego,
sprzadaż popierającego, Jan Nawrowcki.

(N. D. 4255) *Patron przy Trybunale Cywilnym Gubernii Warszawskiej w Kaliszu.*

Po odbyciu w d. 6 (18) Lipca r. b. przygotowawczem przysądzeniu, podaje do publicznej wiadomości, iż w d. 11 (23) Września r. b. o godzinie 4 z południa, w miejscu posiedzeń Trybunału Cywilnego Gubernii Warszawskiej w Kaliszu, przed W. Jezierskim Assesorem wspomnionego Trybunału przystąpi co do stanowczego przysądzenia nieruchomości, na popieranie Antoniego Skorczyńskiego Kotlarza w mieście Turku zamieszkałego, mającego za Obrońcę podpisanego Patrona, w Kaliszu zamieszkałego, na sprzedaż wystawionych, a do spadku po Antoninie z Lewickich Skorczyńskiej, której pomiędzy innemi są spadkobiercami małoletnie jej dzieci to jest: Aniela, Felicjan i Seweryn rodzeństwo Skorczyńscy, mającej opiekunem głównym ojca swego Antoniego Skorczyńskiego i opiekuna przydanego Fryderyka Bether, w mieście Turku zamieszkałych należących w następnych trzech Oddziałach, mianowicie.

Oddział I. Dom frontowy z tylnemi zabudowaniami, ogrodem w m. Turku w ulicy Rynek pod Nr. 126 położony, w takim stanie jak obecnie się znajduje i jak taksą jest oznaczony.

Oddział II. Dom frontowy z tylnemi zabudowaniami z placem na którym stoi i przyległym ogrodem połączony, także w m. Turku przy ulicy Kolskiej pod Nr. 26.

Oddział III. Jedna kwarta roli na territorjum m. Turku położona, oraz stodoła drewniana tamże istniejąca.

Licytacja Oddziału I. od sumy rs. 650; Oddziału II. od sumy rs. 400; a oddziału III. od sumy rs. 305; jako szacunku taksą wynalezionego rozpocznie się.

Vadium ma być złożone do Oddziału I. i II. po rs. 150, a do Oddziału III. rs. 100 w gotowiźnie.

Dalsze warunki licytacji sprzedaży mają być przejrzane w biurze Pisarza Trybunału i u podpisanego jako sprzedażą dyrygującego.

Kalisz d. 7 (19) Lipca 1862 r.
Franciszek Modrzejewski.

ZAPOZWY EDYKTALNE.

(N. D. 3717) *Sąd Policji Poprawczej Powiatu Warszawskiego Wydziału II.*

Zapozywa Józefa Maleszyńskiego, lat 22 podającego, rodem ze wsi Kobylina, wyrobnika, ostatnio w m. Grójcu zamieszkałego, obecnie z pobytu niewiadomego, ażeby w ciągu dni 30 od dnia niniejszego ogłoszenia, stawił się w Sądzie tutejszym do wysłuchania wyroku, w przeciwnym bowiem razie, Sąd postąpi podług prawa.

Warszawa dnia 3 (15) Lipca 1862 r.
Sędzia Prezydujący, Moczydłowski.

(N. D. 3911) *Sąd Policji Poprawczej Powiatu Warszawskiego Wydziału II.*

Zapozywa Wilhelma Schope, ostatnio w gminie Ozarów zamieszkałego, aby w ciągu dni 30 od daty niniejszego ogłoszenia, stawił w Sądzie tutejszym, do wysłuchania wyroku w sprawie własnej wydanego, w przeciwnym bowiem razie, podług prawa postąpionem będzie.

Warszawa d. 14 (26) Lipca 1862 r.
Sędzia Prezydujący, Moczydłowski.

(N. D. 4210) *Sąd Policji Prostej Okręgu i Miasta Warszawy Wydziału I.*

Wzywa Marjannę Głowacką, lat 26 liczącą katoliczkę, ostatecznie ze służby utrzymującą się i pod N. 119 zamieszkałą, a teraz niewiadomą z pobytu, ażeby do ogłoszenia wyroku w Sądzie tutejszym przeciwko niej zapadłego, najdalej w ciągu dni 30tu zgłosiła się do Sądu tutejszego, lub teraźniejsze mieszkanie swoje wskazała, gdyż wrazie przeciwnym stosownie do prawa postąpionem zostanie.

Warszawa dnia 12 (24) Lipca 1862 r.
Podsędek,
Asesor Kolegjalny, J. Kwiatkowski.

(N. D. 4211) *Sąd Policji Prostej Okręgu i Miasta Warszawy Wydziału I.*

W dniu 17 (29) Stycznia r. b. w Warszawie w domu pod Nr. 2257 *ab.* w sieni do Dozoru Buźniczego wiodącej, dostrzeżono porzucone dziecię żywe płci żeńskiej, sześć miesięcy życia mieć mogące w poduszkę i w pieluchę obwinięte. Ktoby więc posiadał wiadomość o matce rzeczonego dziecka, lub o osobie podrzucającej, raczy się zgłosić do Sądu tutejszego lub najbliższego swego zamieszkania w celu udzielenia potrzebnych wyjaśnień.

Warszawa d. 1 (13) Sierpnia 1862 r.
Podsędek,
Asesor Kolegjalny, Kwiatkowski.

(N. D. 3933) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Kalwaryjskiego.*

Zapozywa Jana Łapińskiego z wsi Cichej-Budy, gminy Chlebisku pochodzącego, aby dla złożenia tłomaczenia w sprawie przeciwko Jerzemu Adomujtys o kradzież, natychmiast a najdalej w dniach 30 do Sądu tutejszego przybył, gdyż w przeciwnym razie uważany będzie jako ukrywający się.

Kalwarja d. 14 (26) Lipca 1862 r.
Sędzia Prezydujący, w z. Wojciechowski.

(N. D. 3930) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Płockiego.*

W dniu 24 Maja (5 Czerwca) r. b. na brzegu Wisły wprost Komory Celnej Nieszawa dostrzeżone zostały wyrzucone przez wodę zwłoki niezanego mężczyzny, w kaftan perkalowy w paski ponsowe i niebieskie, spodnie szare, koszulę w żółte centki, buty, oraz szalik bawełniany koloru czerwonego z czarnym, ubranego. Wzywa zatem każdego, ktoby o nazwisku i pochodzeniu tego człowieka wiedział, iżby o nim Sądowi tutejszemu doniósł.

Płock d. 13 (25) Lipca 1862 r.
Sędzia Prezydujący, Łempicki.

(N. D. 3917) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Radomskiego.*

Zapozywa Michała Muszyńskiego poddanego państwa Pruskiego za paszportem Rejencji Wielkiego Księztwa Poznańskiego w kraju tutejszym przebywającego, aby najdalej w ciągu miesiąca jednego od daty niniejszego ogłoszenia stawił się w Sądzie tutejszym, dla wysłuchania wyroku w sprawie jego wydanego, a to pod dalszemi skutkami prawa.

Radom dnia 16 (28) Lipca 1862 r.
Sędzia Prezydujący,
Asesor Kolegjalny, J. Górecki.

(N. D. 3915) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Radomskiego.*

Stanisław Nowakowski lat 59 liczący, wzrostu średniego, twarzy ściągłej, oczu siwych, włosów na głowie rzadko siwych, faworytów również siwych, nosa średniego, nieco łysy, katolik, wdowiec, dzietny, ze służby utrzymujący się, ostatecznie w gminie Drzewickiej zamieszkały, wyrokami prawomocnemi, na karę skazany, z miejsca zamieszkania zbiegł, i nie wiadomo gdzie przed wymiarem sprawiedliwości ukrywa się, wzywa więc wszelkie władze nad bezpieczeństwem i porządkiem w kraju czuwające, aby na pomienionego Nowakowskiego, swą baczną uwagę zwracały, a wrazie ujecia Sądowi naszemu lub najbliższemu pod strażą dostawić raczyły.

Radom d. 4 (16) Lipca 1862 r.
Sędzia Prezydujący,
Asesor Kolegjalny, J. Górecki.

(N. D. 3916) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Radomskiego.*

Zapozywa Joska Prower lat 31 liczącego, prywatnego pisarza kupieckiego, żyda, we wsi Ciernicach Powiecie Wieluńskim ostatecznie zamieszkałego, aby w ciągu dni 30 dla wysłuchania wyroku, Sądu Kryminalnego Gubernii Radomskiej w sprawie własnej stawiennictwo w Sądzie naszym dopełnił, w przeciwnym bowiem razie listami gończemi śledzonym będzie.

Radom d. 7 (19) Lipca 1862 r.
Sędzia Prezydujący,
Asesor Kolegjalny, J. Górecki,

(N. D. 3913) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Kaliskiego.*

Zapozywa Marjannę Olszewską, wyrobnicę, ostatnio we wsi i gminie Chrzanów, Okręgu Pyzdrskim zamieszkałą, obecnie z pobytu niewiadomą aby się w ciągu dni 30 od daty niniejszego ogłoszenia licząc stawiła w Sądzie tutejszym, celem wysłuchania wyroku w sprawie własnej wydanego, a to pod skutkami prawa.

Tyniec pod Kaliszem d. 13 (25) Lipca 1862 r.
Sędzia Prezydujący,
Puchalski, As. za Sęd.

(N. D. 3927) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Płockiego.*

Zapozywa niniejszem swego imienia Biernackiego ostatecznie we wsi Wylewach zamieszkałego, a dziś z pobytu niewiadomego, ażeby za dni najdalej 30 od daty dzisiejszej licząc, stawił się w Sądzie tutejszym, albowiem po upływie bezskutecznie tego czasu, dalsze kroki prawne przedsięwziętemi zostaną.

Płock d. 13 (25) Lipca 1862 r.
Sędzia Prezydujący, Łempicki.

(N. D. 3884) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Kalwaryjskiego.*

Zapozywa Androna Piotrowa ze wsi Aleksandrowska gminy Pokrówek, Powiatu Sejneńskiego pochodzącego, obecnie z pobytu niewiadomego, aby dla wysłuchania wyroku w sprawie przeciwko niemu wydanego, w dniach 30 stawił się w Sądzie Poprawczym, lub miejsce swego zamieszkania wskazał, bowiem w przeciwnym razie uważany będzie, jako ukrywający się przed wymiarem sprawiedliwości.

Kalwarja d. 12 (24) Lipca 1862 r.
Sędzia Prezydujący, w z. J. Wojciechowski.

(N. D. 3881) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Kalwaryjskiego.*

Zapozywa Kazimierza Wąsowskiego ze wsi Ateśnik gminy Rudawka pochodzącego, obecnie z pobytu niewiadomego, aby dla wysłuchania wyroku w sprawie przeciwko niemu wydanego, w dniach 30 stawił się w Sądzie Poprawczym, bowiem w przeciwnym razie uważany będzie jako ukrywający się przed wymiarem sprawiedliwości.

Warszawa d. 12 (24) Lipca 1862 r.
Sędzia Prezydujący, w z. J. Wojciechowski.

(N. D. 3882) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Kalwaryjskiego.*

Zapozywa Wincentego Dobkiewicza, ze wsi Janowicza, gminy Rutka pochodzącego, obecnie z pobytu niewiadomego, aby dla wysłuchania wyroku w sprawie pko Janowi Mordas o obelgi wydanego, w dniach 30 zgłosił się do Sądu tutejszego, lub miejsce swego zamieszkania wskazał, bowiem po upływie tego czasu uważany będzie jako ukrywający się przed wymiarem sprawiedliwości.

Kalwarja d. 12 (24) Lipca 1862 r.
Sędzia Prezydujący, w z. Wojciechowski.

(N. D. 3880) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Kalwaryjskiego.*

Zapozywa Aleksandrę Tonkiewiczówną ze wsi Szławaszt, gminy Prepunty pochodzącą, obecnie z pobytu niewiadomą, aby dla złożenia objaśnienia w sprawie przeciwko niej, o dzieciobójstwo obwinionej, w dniach 30 stawiła się w Sądzie Poprawczym, bowiem po upływie tego czasu uważaną będzie jako ukrywająca się przed wymiarem sprawiedliwości.

Kalwarja d. 12 (24) Lipca 1862 r.
Sędzia Prezydujący, w z. Wojciechowski.

(N. D. 3929) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Płockiego.*

Zapozywa niniejszem Katarzynę Sitkowską, ostatnio we wsi Pręczki Powiecie Lipnowskim zamieszkałą, a dziś z pobytu niewiadomą, aby w dniach 30 od daty dzisiejszej licząc, stawiła się w Sądzie tutejszym, albowiem wrazie przeciwnym listami gończemi ściganą będzie.

Płock d. 11 (23) Lipca 1862 r.
Sędzia Prezydujący, Łempicki.

(N. D. 4177) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Jędrzejowskiego.*

We wsi Ostrej Górce, gminie Gzichów, w dniu 1 (13) Maja r. b. ujęty został człowiek nieznany w żadne świadectwo nieopatrzony, mieniący się być Johanem Franek, z Królestwa Pruskiego pochodzić mający, przy którem w urzędzie wójta gminy powyżej wymienionej znaleziono trzy bilety Pruskie, każdy po sto talarów NNr. 7679, 229774, i 422792, opatrzone, a które jak się domniemywać należy, z kradzieży pochodzić muszą, że zaś pomieniony Franek z pod dozoru policyjnego, przed rozwinięciem śledztwa zbiegł, i dotąd ani o sprawcy, ani o poszkodowanym Sąd nieposiada żadnej wiadomości, wzywa zatem właściciela wyrażonych Biletów w depozycie Sądu tutejszego, obecnie znajdujących się, ażeby w ciągu jednego miesiąca od daty ogłoszenia zgłosił się do Sądu, dla ustanowienia istoty czynu, udowodnienia własności i odbioru takowego, po upływie bowiem terminu prekluzyjnego, depozyt powyższy jako nie mający właściciela, na Skarb Królestwa prawnie zasądzonym zostanie.

Chęciny d. 19 (31) Lipca 1862 r.
Sędzia Prezydujący, Waniewicz.

LISTY GOŃCZE.

(N. D. 3928) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Płockiego.*

Wzywa wszelkie władze tak wojskowe jako i cywilne, nad porządkiem i bezpieczeństwem w kraju czuwające, aby Józefa Rogalińskiego byłego Burmistrza miasta Radzanowa, przedostatnio w temże mieście zamieszkałego, a obecnie z pobytu niewiadomego, o nadużycie w służbie obwinionego, przed wymiarem sprawiedliwości ukrywającego się śledziły, a wrazie ujęcia Sądowi tutejszemu lub najbliższemu dostawiły Rysopis jego jest następujący: ma lat około 60, wzrost dobry, twarz okrągła, włosy ciemno-blond, oczy piwne, nos duży, usta mierne, broda okrągła.

Płock d. 13 (25) Lipca 1862 r.
Sędzia Prezydujący, Łempicki.

(N. D. 3797) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Radomskiego.*

Wzywa wszelkie władze nad porządkiem i bezpieczeństwem w kraju czuwające, aby na Ludwika Malinowskiego, lat 35 mającego, katolika, bezżenego, czeladnika szewckiego, wzrostu dobrego, twarzy okrągłej, ospowatego, włosów ciemno-blond, oczu siwych, nosa średniego, kulawego na prawą nogę i przy kuli chodzącego, w mieście Opatowie z ojca Franciszka i matki Elżbiety już nieżyjących urodzonego, jako przed wymiarem sprawiedliwości ukrywającego, uwagę zwracały, a wrazie dostrzeżenia zatrzymały i Sądowi najbliższemu lub tutejszemu dostawić zechciały.

Radom d. 7 (19) Lipca 1862 r.
Sędzia Prezydujący,
Asesor Kolegialny, J. Górecki.

w Drukarni J. Jaworskiego.—Za pozwoleniem Cenzury.